Nr 267. Kraków, Niedziela 20 Listopada 1904. Rok XXIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	ćwierćrocznie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piekna ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują

miejscowo: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowo:** administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscowo prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:** Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hescheles. — W **Jarosławiu** A. Amster. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg.
W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Sanacya parlamentu austryackiego.

Atakiem na dynastyę Habsburgów w Austryi, możnaby nazwać wczorajszą mowę socyalistycznego posła Pernerstorfera w parlamencie austryackim. Mowca w ostrych, zgryźliwych zwrotach, czynił dynastyę odpowiedzialną za obecny rozkład państwa, za wytworzenie sytuacyi, która na drodze bliższej, niż niejednemu się zdaje, doprowadzić musi państwo do upadku. Wnioskując z potakiwań posłów socyalistycznych, Schuhmeiera, Daszyńskiego i innych, wygłosił poseł Pernerstorfer swoją mowę z upoważnienia swojego klubu. Podczas tej mowy przewodniczył w Izbie poseł Kaiser, który dwa razy wzywał mowcę „aby się miarkował". Mowa Pernerstorfera była sensacyą dnia i na razie na plan drugi usunęła kwestyę insbrucką.

Tuż po Pernerstorferze zabrał głos hr. Wojciech Dzieduszycki. Była to pierwsza jego mowa w charakterze prezesa Koła. Zastrzegłszy się przeciwko wywodom Pernerstorfera, o ile odnosiły się do dynastyi, wygłosił hr. Dzieduszycki pewien rodzaj programu politycznego Koła polskiego, który, jak przypuszczamy, musiał być wyrazem poglądów, wyrażonych przez większość Koła na ostatniem jego posiedzeniu.

Na program ten, znany już czytelnikom z wczorajszego naszego sprawozdania, złożyły się postulaty, już niejednokrotnie przez delegacyę polską podnoszone. Powtórne atoli zakcentowanie stanowiska Koła polskiego wobec kulturalnych żądań mniejszości narodowych w Austryi, było tembardziej na miejscu, że w sprawie tej bezpośrednio jesteśmy interesowani na Śląsku. Dla taktyki parlamentarnej doniosłe znaczenie ma oświadczenie prezesa Koła polskiego, że potępia ono obstrukcyę i wzywa kluby słowiańskie, aby przez obstrukcyę nie podkopywały powagi parlamentu.

Czy i o ile ten apel odniesie skutek, pokaże się już zapewnie w przyszłym tygodniu, gdyż w czasie najbliższym odbędzie się, na zaproszenie klubu młodoczeskiego, posiedzenie wszystkich klubów i frakcyj czeskich, celem uchwalenia wspólnej i jednolitej taktyki parlamentarnej. Gdyby ta konferencya doprowadziła do pozytywnego rezultatu, zawyrokowaćby ona mogła o sanacyi parlamentu.

W usiłowaniach sanacyjnych bierze, jak zwykle, wybitny udział Koło polskie. Wczoraj, po posiedzeniu parlamentu, konferował hr. W. Dzieduszycki z niemieckim „komitetem czterech", który dzisiaj konferować ma znowu z drem Koerberem. Podobno nawet toczą się rokowania między Niemcami i Włochami, celem zawarcia sojuszu parlamentarnego także na czas obecnej sesyi parlamentarnej. W polityce niema rzeczy niemożliwych.

Co do wartości i doniosłości „sanacyi parlamentu" — gdyby jej wogóle dokonano — nie mamy żadnych złudzeń. Byłaby to nowa łata na powłoce organizmu, skazanego na zanik sił żywotnych. Ta sanacya przedłużyłaby znowu o kilka, co najwyżej, miesięcy żywot parlamentu i gabinetu dra Koerbera po to, aby po ich upływie przesilenie zaczęło się nanowo. Tymczasem zaś przebieg rozpraw nad deklaracyą dra Koerbera świadczy najlepiej, że Rada państwa nie objawia chęci do pozytywnej pracy.

Polacy w wojsku rosyjskiem.

(Kilka uwag rezerwisty rosyjskiego).

W okrutnej rzezi na dalekim Wschodzie i polska krew, niestety, leje się obfitym strumieniem. W szeregach armii rosyjskiej pełno naszych rodaków, zarówno wśród żołnierzy, jak i wśród oficerów. I właśnie teraz, gdy nowe zastępy naszych braci z Królestwa i Litwy pognano znowu na krwawe pola w Mandżuryi, występuje z całą siłą pytanie, jaką rolę odgrywa nasz naród w tych strasznych zapasach?

Prasa rosyjska, niezbyt skłonna do oddawania pochwał Polakom, unosi się nad męstwem oficerów-Polaków, walczących na dalekim Wschodzie, i porównuje ich bohaterstwo w obecnej wojnie z czynami pułków polskich w Hiszpanii podczas wojen napoleońskich. — I faktem jest w istocie, że dotychczas najbardziej odznaczyły się w bitwach pułki syberyjskie, gdzie najwięcej jest oficerów-Polaków, których niezwykle duży procent poległych (samych kapitanów padło dotychczas 201) świadczy, że nie szczędzą oni swej krwi i życia. Jak wytłomaczyć ten dziwny i niezrozumiały z punktu narodowego objaw? Czyżby naprawdę oficerowie-Polacy byli takimi patryotami rosyjskimi i z takim zapałem walczyli w obronie Rosyi?

Ktokolwiek miał możność stykać się z Polakami, służącymi w wojsku rosyjskiem, tego musiał uderzyć fakt zupełnie inny. O ile żołnierze z pośród nieoświeconych warstw ludności polskiej, zwłaszcza z pośród włościan (stanowiący naturalnie większość) sprawiali wrażenie najzupełniej zrusyfikowanych, ponieważ często zapominali w wojsku nawet mowy ojczystej, o tyle większość oficerów-Polaków nie utraciła swych cech narodowych. Pomimo długoletniego przebywania w najodleglejszych miejscowościach Rosyi, mówią oni dobrze po polsku, podtrzymują stosunki z Polakami, interesują się sprawami swego kraju ojczystego — wraz ze swemi rodzinami tworzą nieraz w pułkach całe kluby polskie, gdzie nawet lektura książek patryotycznych (zakazanych) nie jest wyłączoną. I trzeba przyznać, że do utrzymania ducha polskiego wielce przyczyniają się tu kobiety, które poślubiwszy nieraz nawet napół zrusyfikowanego lub przynajmniej zupełnie obojętnego pod względem narodowym oficera, potrafią w krótkim czasie natchnąć go duchem polskim. Zrozumiał to dobrze rząd rosyjski, który oficerów-Polaków, żeniących się z Rosyankami, pod względem awansów stawia prawie na jednakowych prawach z Rosyanami, za to Rosyan, którzy pożenili się z Polkami (a zdarza się to, niestety, dość często) traktuje pod względem służbowym, jak Polaków.

Nie ulega wątpliwości, że wśród oficerów-Polaków są i zaprzańcy, którzy wyrzekają się swej narodowości i starają się nawet zatrzeć swoje pochodzenie przejściem na prawosławie. Są to jednak wyjątki, większość zaś uważa się za Polaków, a wielu z nich nawet za patryotów polskich. Łatwo da się to wytłomaczyć, gdy zwrócimy uwagę, że tylko jednostki wstępują do wojska przez swoje sympatye moskalofilskie, większość zaś skłaniają do tego warunki życiowe. Wielu młodzieńców wykolejonych, którzy musieli z jakichbądź powodów przerwać obraną w pewnym kierunku edukacyę, nie wiedząc, co z sobą zrobić, chwyta się służby wojskowej (do której nie potrzeba w Rosyi zbyt wielkich kwalifikacyj), jako ostatniej deski ratunku. Dlatego też wśród rosyjskich oficerów-Polaków nie brak nawet i byłych alumnów seminaryów duchownych.

Jak więc wytłomaczyć wobec tego owo bohaterstwo polskich oficerów, przelewających tak hojnie krew na dalekim wschodzie w obronie wrogów własnego narodu? Mógłby ktoś przypuścić, że czynią to owi zaprzańcy, którzy, wyrzekłszy się swej narodowości, w ten sposób chcą zadokumentować swoją miłość ku nowej ojczyźnie. Stykając się jednak często z oficerami-Polakami w Rosyi i poznawszy ich zapatrywania i poglądy, twierdzę śmiało — co może nawet wydać się paradoksem — że dzieje się wprost przeciwnie. O ile Polak, który przypieczętował swoje sympatye rosyjskie przejściem na prawosławie, nie ma już powodów do szczególnej gorliwości i często tylko z tej racyi czeka na rangi i ordery, o tyle oficer, który nie wyrzekł się swej narodowości polskiej i nawet chlubi się nią wobec swoich kolegów rosyjskich, pragnie przewyższyć ich swojemi zdolnościami, odwagą i poczuciem „honoru wojskowego". Te zalety rycerskie starczyć mają u niego za patryotyzm rosyjski. Tem się też tłomaczy objaw, powszechnie w rosyjskich kołach wojskowych uznany, że Polak jest zawsze wzorowym oficerem i często przewyższa Rosyan.

Gdy jednego z takich oficerów zapytałem, dlaczego tak gorliwie spełnia swoje obowiązki, że aż zawstydza tem swoich rosyjskich kolegów, odpowiedział bez wahania:

— Niech wiedzą Moskale, że Polak jest zdolniejszym i lepszym oficerem, niż oni.

Taksamo, jak podczas pokoju, dzieje się bez wątpienia także w czasie wojny. Na krwawych polach Mandżuryi walczą oficerowie polscy po bohatersku z poczucia swojego honoru wojskowego, nie wdając się w refleksye nad tem, że bohaterstwo ich wyjść ma na korzyść wroga i ciemięzcy ich własnego narodu. W tem tkwi zaiste cały tragizm naszego położenia wobec wojny rosyjsko-japońskiej.

Jako bardzo charakterystyczne przytaczam tutaj zdarzenie, o jakiem opowiadano w Warszawie jeszcze na początku wojny. W jednym z pułków, stojących załogą w Warszawie, odbywała się wobec generalicyi ceremonia werbowania ochotników na wojnę z Japonią z pośród żołnierzy i oficerów. Pomimo kilkakrotnego wezwania, nikt jakoś nie objawiał ochoty powędrowania do Mandżuryi. Generałowie zaczęli spoglądać na siebie z zakłopotaniem, gdy wtem wystąpił z szeregu młody oficer i spojrzawszy z pewną dumą dokoła, zawołał:

— Wstyd i hańba żołnierzowi, który boi się wojny.

Dopiero za jego przykładem poszli inni. Oficer ten był... Polakiem. Obecny przy tem pomocnik dowodzącego wojskami okręgu warszawskiego, autor „Wojny rosyjsko-polskiej w roku 1831", zmarły obecnie generał Puzyrewski, miał się wtedy wyrazić:

— Teraz rozumiem, dlaczego Napoleon otaczał się Polakami.

Za autentyczność tego zdarzenia ręczyć wprawdzie nie mogę, lecz wydaje się mi ono na wszelki sposób wielce prawdopodobnem. Nie jest to zresztą objaw wogóle w zawodzie wojskowym nowy, zwłaszcza u Polaków. Przypomnijmy sobie wojny Napoleońskie, rok 31. Czyż i wtedy honor wojskowy nie zastępował w wielu wypadkach patryotyzmu, a żołnierz nie brał góry nad Polakiem?

Gwałt czy zwycięstwo?

Po niezmiernie burzliwem posiedzeniu, wczoraj późno w nocy sesya Sejmu węgierskiego została zamknięta. Dzięki karności i niezwykłej stanowczości stronnictwa rządowego, prezydent gabinetu hr. Tisza przeprowadził wszystkie swoje wnioski. Z dotychczasowych, telegraficznych, a bardzo niedokładnych, sprawozdań trudno na razie wyrobić sobie zdanie, czy było to pogwałcenie mniejszości, czy też legalnie odniesione zwycięstwo rządu i większości.

Na porządku dziennym po południowego posiedzenia stały trzy wnioski:

1) wniosek hr. Tiszy o odbywanie posiedzeń równoległych; 2) drugi jego wniosek o wybór komisyi dla projektowanej zmiany regulaminu; 3) wniosek wiceprezydenta Izby Daniela, dotyczący zmiany regulaminu Izby.

Opozycya zwalczała namiętnie wszystkie trzy wnioski. Przeciwko pierwszemu o odbywanie posiedzeń równoległych wystąpił gwałtownie między innymi poseł hr. Apponyi. Oświadczył on, że jakkolwiek przykro mu, iż na progu szóstego dziesiątka lat życia swego takie spadło na niego zadanie, zmuszony jest okolicznościami podjąć walkę przeciwko całej akcyi hr. Tiszy.

Poprzednio już poseł Justh zwrócił uwagę, że Sejm w roku 1903, uchwalając posiedzenia równoległe, wyraźnie zaznaczył, iż uchwała ta nie ma znaczenia precedensu na przyszłość. — Hr. Tisza odpowiedział na to, że kto w ten sposób narzuca się na sędziego interpretacyi ustaw ze strony Sejmu, sam buntuje się przeciwko ustawom.

Te słowa prezydenta gabinetu nową wywołały burzę. Poseł Hollo z partyi Ugrona oświadczył wśród wielkiej wrzawy, że opozycya wytęży wszystkie siły, aby uniemożliwić przeprowadzenie łotrowskiego zamiaru rządu. Poseł Rakowszky piętnował akcyę rządu jako podstęp cygański.

Wśród wielkiej wrzawy zabiera następnie głos poseł Hock i w długiej mowie przytacza kilka dawniejszych, rzekomo nieczystych i podstępnych intryg hr. Tiszy. Intrygował on przeciwko opozycyi wraz z Banffym, intrygował następnie przeciwko Szellowi. Mowca kończy mowę swoją oświadczeniem, że jeśli większość uważa regulamin Izby za świstek, który dowolnie ignorować lub zmieniać można, stosownie do chwilowej potrzeby, opozycya również respektować go nie będzie. — Hr. Tisza odpiera zarzuty Hocka jako nędzne plotki i oszczerstwa.

Oburzenie opozycyi zwraca się teraz głównie przeciwko prezydentowi Izby. Słychać głośne okrzyki, zarzucające mu służalczość wobec rządu i pogwałcenie regulaminu. Poseł Mezessy z frakcyi Kossutha odczytuje imieniem całej opozycyi manifest przeciwko prezydentowi Izby z powodu dopuszczenia pod obrady wniosków Tiszy i Daniela. Manifest kończy się oświadczeniem, że opozycya nie uzna zmiany regulaminu w ten sposób dokonanej, a prezydenta Izby Perczela uważa nadal za niegodnego zaufania Izby.

Prezydent Izby przerywa następnie posiedzenie, celem przystąpienia do głosowania nad pierwszym wnioskiem hr. Tiszy.

Poseł Kossuth oznajmia, że cała opozycya jest w tej sprawie zgodna i że będzie postępowała jednomyślnie. Nie chcąc zaś brać udziału w głosowaniu, opuści salę.

Następuje scena bardzo dramatyczna. Posłowie opozycyi, wychodząc z sali, śpiewają pieśń Kossutha, śpiewa ją nawet przywódca partyi katolickiej Rakowszky. Stronnictwo rządowe stara się zagłuszyć te dźwięki głośnem „Eljen!" Po chwili prezydent oświadcza, że wniosek Tiszy uzyskał większość i został przyjęty, co wywołuje nowe okrzyki tryumfu wśród stronnictwa rządowego. Na tem skończyło się pierwsze posiedzenie Izby.

Drugie rozpoczęło się o godzinie 4. Na porządku obrad stały wnioski, dotyczące zmiany regulaminu. Dwudziestu posłów z opozycyi zażądało odbycia posiedzenia tajnego. Prezydent Izby zmuszony był spełnić to żądanie.

Posiedzenie tajne trwało do godziny 9. Jego przebieg nie jest jeszcze znany.

Walka o regulamin dosięgła punktu kulminacyjnego z chwilą otwarcia nanowo posiedzenia jawnego, co nastąpiło około pół do 10 wieczorem. Sceny, jakie się na tem posiedzeniu rozgrywały, przypominały żywo burzliwe zajścia w parlamencie austryackim w r. 1897.

Na wstępie zabrał głos raz jeszcze prezydent gabinetu i wśród burzliwych oklasków większości i ogromnej wrzawy opozycyi starał się ponownie uzasadnić swoje wnioski. Następnie na żądanie stronnictwa rządowego przystąpiono do głosowania. Wówczas wrzawa i zamęt spotęgowały się do niebywałych nawet w tym Sejmie rozmiarów.

Gdy prezydent zapytał, kto jest za wnioskiem, posłowie opozycyjni ruszyli pędem ku trybunie prezydyalnej. Tu spotkali się atoli ze zwartą falangą posłów większości, którzy pod komendą komisarzów Izby stanęli w obronie prezydenta. Posła Rakosiego, który zdołał przecisnąć się aż do trybuny, zepchnięto ze schodów. Wśród strasznego zgiełku i szamotania się, wstaje prezydent i ogłasza, że wniosek, dotyczący regulaminu został przyjęty. Następnie odczytuje pismo, którego nikt z powodu wrzawy nie rozumie. Izba dowiedziała się później, że był to najwyższy reskrypt, zamykający sesyę.

Prezydent zamyka posiedzenie i wraz z większością i rządem opuszcza salę. Walka skończona...

Tak przedstawiają jej przebieg dotychczasowe doniesienia.

Co będzie dalej? Trudno przewidzieć. Zaraz po posiedzeniu zebrały się wszystkie stronnictwa opozycyjne i uchwaliły utworzyć koalicyę przeciwko Tiszy. Przyjęto rezolucyę, uznającą uchwalenie wniosku Tiszy w ten sposób za nieważne.

Dziś krążą po Budapeszcie najrozmaitsze pogłoski. Według jednej Tisza rozwiąże Sejm, według drugiej, ograniczy się tylko do kilkotygodniowej przerwy w nadziei, że nastąpi uspokojenie umysłów. Inna wersya zapowiada, że korona powoła nowy gabinet.

Mobilizacya w Królestwie.

Z Kutna otrzymało „Słowo Polskie" korespondencyę, z której przytaczamy następujące szczegóły:

Kutno wyznaczono jako centralny punkt mobilizacyi dla kilku powiatów. Rezerwiści wierzyli zapewnieniom, że nie wszyscy pójdą na wojnę, ale tylko ci, co mają mniej niż czworo dzieci. Zapewnienia okazały się jednak złudnemi, a niedotrzymaniem ich rząd spowodował niebywałe rozgoryczenie i groźne rozruchy. Do wybuchu przyczyniły się także proklamacye socyalistyczne, wzywające do oporu. Bez-

Z uwag pesymisty.

(Ostatnie posiedzenie Sejmu galicyjskiego, wedle autentycznych źródeł.)

Przed tygodniem zamknięto Sejm galicyjski wśród objawów takich czułości, zadowolenia i harmonii, że nie mogę przenieść na sobie, aby „N. Reforma" poprzestała na względnie krótkiem sprawozdaniu z tego ostatniego posiedzenia sejmowego, które zamieściła w poniedziałkowym swoim numerze. Poczyniłem tedy wywiady u najwybitniejszych posłów, będących podówczas wyjątkowo nie w bufecie i nie u Musiałowicza, lecz w sali sejmowej, przeczytałem [illegible] jednobrzmiące sprawozdania we wszystkich dziennikach krajowych, i na tej podstawie kreślę*), ku wiecznej przyszłych pokoleń pamięci, obraz finału owej wiekopomnej sesyi sejmowej.

. . . .

Już od początku posiedzenia (godzina pół do 6 wieczór) znać było jakiś dziwny niepokój w Izbie. Posłowie w niebywale wielkiej liczbie zeszli się już przed godziną 5, chodzili gorączkowo, jak gdyby się czegoś nie mogli doczekać, a z urywanych rozmów dolatywały do loży (taka to tam i loża!) dziennikarskiej urywane słowa: „kiedyż wreszcie?"... „Jak to? Jeszcze nie?" — „Cóż to ma znaczyć?"... Wreszcie zjawiła się Jowiszowa postać marszałka na estradzie, odezwało się tradycyjne stuknięcie laską... Posiedzenie otwarte.

Izba zdradzała dziwne rozgorączkowanie. Przy wyborze zastępcy członka Wydziału krajowego cisnęli się posłowie miejscy do urny tak skwapliwie, jak gdyby tam na nich czekały cukierki. Potem już nikt nie zwracał uwagi na obrady; wszyscy spoglądali nerwowo na zegarki, a ci, co ich nie mieli, rzucali łapczywie oczyma na zegar sejmowy, i zdawali się pytać wzajemnie: kiedyż wreszcie?... Nawet wielce zajmujące sprawozdanie hr. Leona Pinińskiego o subwencyi dla teatru ruskiego, nie uspokoiło nerwowości posłów, i do pogadanki referenta z posłem Oleśnickim nikt się nie wtrącał. Posłowie wychodzili jednemi drzwiami, aby potem wrócić drugiemi. Wreszcie, z widoczną na obliczach rezygnacyą, zasiedli na fotelach i słuchali „uchwalenia" różnych spraw, na wezwanie marszałka: „kto jest za wnioskiem komisyi", automatycznie podnosząc i spuszczając, bądź prawą, bądź dla odmiany lewą rękę, bądź nawet obie razem.

Duszną monotonię przerwało dopiero wkroczenie posła Szajera do Izby. Państwo nie znacie posła Szajera? — No, to żałujcie — bo ja go opisywać nie będę. Spytajcie się o niego posła Stapińskiego. Dość, że poseł Szajer wszedł z miną tryumfatora, zasiadł ciężko (bo lekko nie może) na swojem krześle kurulnem i chwilę zdawał się namyślać. Potem jednak z widoczną rezygnacyą sięgnął do bocznej kieszeni czamary, wyjął duży pugilares, rozłożył go na pulcie i śliniąc co chwilę palce, rozpoczął liczyć banknoty, nie troszcząc się o to, że Izba i galerya patrzą na niego. Izba jednak widocznie czekała tylko na to zjawisko. „Już dają"... szedł pomruk po sali, i jeden poseł za drugim znikał za kotarą odrzwi sejmowych.

Marszałek uśmiechał się pobłażliwie. Każdy z powracających posłów, wchodząc do sali, trzymał lewą rękę poniżej prawej klapy surduta, w okolicach wątroby.

— Teraz jużby mogli skończyć naprawdę — pomrukiwał nawet ks. Stojałowski. — Przecież nie będziemy tutaj nocować.

— Ciężko zapracowane dyety — zauważył p. Kramarczyk. — Jedna interpelacya i jeden wniosek nie wyjdzie nawet na papierka...

Wszystkich oczy zwrócone były teraz na hr. Andrzeja Potockiego, który przeglądał i podpisywał jakieś akta z tak obojętną miną, jak gdyby mu było wszystko jedno, czy tę czynność spełnia tutaj, czy „pod kawkami", i czy ją ukończy o 11 przed północą, lub o 3 rano.

Referenci komisyjni tymczasem odsyłali do Wydziału krajowego setki wniosków; nikt nawet nie słuchał sprawozdań, wszyscy wstawali, to siadali, rozmawiali w grupach, to znowu podnosili ręce. — Niepokój wzrastał z każdą chwilą.

Wreszcie... wreszcie... gdy już trzecią setkę wniosków a piątą rezolucyj odesłano do Wydziału krajowego, dał się w sali uczuć ruch powietrza, jak gdyby nagle ktoś pchnął w górę jego słup objętości kilku sześciennych metrów. To marszałek powstał z fotelu, na którym przesiedział w tej sesyi okrągłych 165 godzin, — naturalnie z pewnemi przerwami, które zużył znowu na siedzenie przy swojem biurku w kancelaryi sejmowej. Potem usłyszano skrzypienie uginających się pod nim schodków estrady: schodził na prawo ku namiestnikowi, i szepnął mu tak cicho, że nawet dziennikarscy sprawozdawcy usłyszeli, tajemnicze słówko: „Już!"

Izba okazała zarówno czuły słuch, jak intuicyę w zrozumieniu tego słowa. Powstała ruchawka zupełnie taka, jak w szkole, gdy odezwie się pierwsze uderzenie dzwonka, zwiastujące koniec męki, a początek bezwzględnej wolności.

Namiestnik hr. Potocki powstał i z właściwym sobie grymasem, dającym przedsmak uśmiechu, przemówił w te słodkie słowa:

„Wysoka Izbo! Ponieważ mam zaszczyt być bardzo zadowolonym z pracowitości Wysokiej Izby, więc nie zamykam, a tylko odraczam (tutaj spojrzał na kartę papieru) drugą sesyę ósmego peryodu sejmowego".

Już przy pierwszych słowach namiestnika wszyscy posłowie zerwali się na równe nogi; na obliczach ich widoczne było wzruszenie.

Marszałek hr. St. Badeni udzielił sobie potem głosu i najpierw po polsku, potem po rusku, a na końcu znowu po polsku wielbił wytrzymałość Izby i jej bezgraniczną pracę i poświęcenie.

„Jak trudno było — rzekł między innemi — wytrzymać w tej Wysokiej Izbie podczas tylu... przewlekłych i nudnych posiedzeń, nie każdemu z panów wiadomo, ale ja, który tu ciągle siedziałem (to mówiąc, spojrzał machinalnie poza siebie), wiem coś o tem. Byłem już świadkiem wielu nudnych sesyj; niczem jest dla mnie przesiedzieć przez 8 godzin z rzędu przy lasce marszałkowskiej, ale dawniej bywały polemiki, starcia, secesye, jakaś rozmaitość. W tej sesyi wszystko ustało. (Po rusku): Nawet wy, panowie Rusini, zaraziliście się potulnością t. zw. lewicy, i byliście tak szablonowo przyzwoici, że niech wam Hryć Szczypawka tego nie pamięta. (Po polsku): A ty, Ekscelencyo namiestniku, który mnie już raz z tego miejsca zluzowałeś i wiesz, co to znaczy przewodzić Sejmowi, dałeś dowody takiej wyrozumiałości dla licznych, stawianych tu, pod Twoim nowym adresem, interpelacyj, że na żadną z nich nie dając odpowiedzi, zaskarbiłeś sobie u nas wszystkich dozgonną wdzięczność".

Po tych słowach usłyszano znowu skrzypienie stopni z prawej strony estrady. Marszałek zstąpił z wysokości swojej trybuny i z dwóch stron wycałował policzki hrabiego Potockiego. (Huragan oklasków. Starsi posłowie płaczą ze wzruszenia).

Hr. Wojciech Dzieduszycki (obcierając łzy):

„Wysoka Izbo! Odkąd Sejm Sejmem, nie widzieliśmy takiej sceny, bo też i takiej sesyi sejmowej jeszcze nie było. Minęły już, dzięki naszej wytrwałości, niepowrotnie czasy bezmyślnej opozycyi (tu spojrzał ku ławom lewicy), uśmierzyły się flukta nieuzasadnionych inwektyw naszych najukochańszych braci Rusinów (Cieński i Głąbiński wołają: ho! ho!), nie wpuściliśmy też w podwoje tej Wysokiej Izby burzycieli narodowej myśli i przywiązania do tronu (Stapiński: Już oni wam drzwi wywalą!), nie damy się porwać hasłom anarchii i bezbożnej walki klasowej. Ta scena, której świadkiem była przed chwilą Wysoka Izba (tutaj wyprężył prawe ramię i wskazał palcem w stronę namiestnika) jest symbolem obecnej sytuacyi w kraju. Tak panowie, dopóki naród z rządem, rząd z narodem (Rotter: ...„a Habliński zawsze przodem") to możemy gwizdać na gadania socyalistów i radykałów. Ten Sejm, to nasza twierdza narodowa, — to nasza przyszłość..."

Osnowy dalszego przemówienia hr. Wojciecha nie mogłem się dowiedzieć, bo podczas gdy on w imieniu całego Sejmu ściskał najpierw namiestnika, a potem marszałka, dziękując im za trudy i życzliwość, zabrzmiały naraz z kilku stron Izby wniesione chorały. Stapiński zaintonował: „Bartoszu, Bartoszu!" — Głąbiński „Jeszcze Polska nie zginęła", Potoczek „Kto się w opiekę odda!", Bobrzyński „Gott erhalte!", Oleśnicki „Ne pora Lacham służyty". Niestety w zgodnym, braterskim chórze odezwał się nagle ks. Stojałowski z najukochańszą swoją pieśnią „Boże caria chrani". — W tej chwili przyskoczył do niego Stapiński i byłoby z pewnością przyszło do zaburzenia rozczulającej zgody i harmonii narodowej, gdyby Szajer nie był silnym murem zasłonił prałata, — z czego znowu przytomnie skorzystał marszałek i silnem uderzeniem laski marszałkowskiej zamknął posiedzenie.

M. K.

*) Stenogram sejmowy z tego posiedzenia ukaże się w druku w najlepszym razie za pół roku. Przyp. aut.

pośredni powód oporu dało prowokacyjne zachowanie się szpiega, który w chwili, gdy zapasowi wsiadali do wagonów i zaintonowali: „Kto się w opiekę“ wyśmiewać się zaczął. — Szpiega obito i o karności mowy już nie było. Ludzie połamali chorągiewki mobilizacyjne i rozpędzili pilnujących ich strażników i żołnierzy. Zawezwane wojsko otoczyło tłum kordonem. — Chłopi wołali: „Tu na naszej polskiej ziemi umierać będziemy! Lepiej umrzeć tutaj, niż na obczyźnie! Nie ruszymy się!“ Napróżno usiłowali oficerowie uspakajać wzburzonych perswazyami. W odpowiedzi obrzucano ich obelgami. Przez kilka godzin stało naprzeciw siebie wojsko i tłum bezbronny. Nad ranem z Płocka przybyły 2 szwadrony kaukaskich dragonów z „nahajami“ i pułk miejscowych strzelców. Zjawił się gubernator z policyą i strażnikami. — Rozpoczęły się ponowne uspokajania i zapewnienia, że rząd o żonach i dzieciach pamiętać będzie. Wszystko napróżno.

Mała cząstka chciała wsiadać do wagonów, ale kobiety, uzbrojone w kije, sprawiły im taką łaźnię, że „przekonani“ wracali natychmiast do „kupy“. O godzinie 4 po południu osobny pociąg przywiózł dwie roty tomskiego pułku. Piechota otoczyła tłum z trzech stron i bagnetami pędzić go poczęła w stronę dworca, a równocześnie konnica rozpoczęła tłum rozlatujący się szarżować. Zrobił się sądny dzień. Spokojnych mieszkańców Nowego Kutna, a zwłaszcza kobiety, wyciągali żołnierze i strażnicy za włosy z domów, bili, katowali, tratowali końmi. — Naczelnik powiatu i naczelnik straży ziemskiej własnoręcznie katowali kobiety, ciągnąc je po ziemi za włosy. — Tłum bez żadnego wyboru wparto wkońcu kupami do wagonów, a 50 kobiet wsadzono do aresztu. Po knajpach i cukierniach aresztowano każdego, kto nie okazał paszportu.

Wulkan Mont Pelé.

Minęło prawie półtrzecia roku od czasu, kiedy wulkan Mont Pelé strasznym wybuchem zniszczył dnia 8 maja 1902 r. miasto St. Pierre na Martynice, owej perle pośród wysp Małych Antylów. Tą olbrzymią katastrofą żywiołową zajęły się koła naukowe całego świata i na wyspę Martynikę wyruszyły wnet wyprawy naukowe z Ameryki północnej, z Francyi i Anglii, ażeby zbadać owo zjawisko na miejscu, jego przyczyny i skutki. Mont Pelé od chwili katastrofy jest ciągle czynnym. W sierpniu i wrześniu ubiegłego roku wybuchy jego były tak gwałtowne, że obawiano się ponownej katastrofy, a w maju b. r. również czynność jego wzmogła się nadzwyczajnie.

Najdokładniejsze obserwacye nad wulkanem Mont Pelé zawdzięcza świat naukowy kierownikowi geologicznego oddziału Muzeum przyrodniczego w Nowym Jorku, E. O. Hovey'owi, który w ubiegłym roku na kongresie geografów w Wiedniu zdawał sprawę ze swoich spostrzeżeń. Sprawozdanie to z ilustracyami wyszło obecnie drukiem jako monografia w szeregu rozpraw owego kongresu. Spotrzeżenia Hovey'a uzupełnili francuscy badacze Lacroix i Girand, a w ten sposób wzrósł materyał naukowy, odnoszący się do wulkanu Mont Pelé.

Przed erupcyą w maju 1902 r. Mont Pelé przedstawiał się jako szeroki stożek o łagodnych stokach i z centralnym kraterem, który miał średnicę długości około 800 metrów. Dno krateru unosiło się na 700 metrów nad poziomem morza, a najwyższy punkt jego obwałowania na północno-wschodnim rogu, Morneia Croix sięgał wysokości 1350 metrów. Naprzeciw tego punktu znajdowało się w obwałowaniu krateru największe zagłębienie, rodzaj wyłomu, którym wysypała się olbrzymia lawina głazów i popiołu i runęła na miasto St. Pierre. W jaki sposób wybuch z dnia 8 maja 1902 roku oddziałał na topografię góry, nie wiadomo skutkiem tego, że wulkan przez dwa tygodnie po katastrofie osłaniały chmury popiołu i pary.

Dnia 21 maja 1902 spostrzeżono od strony morza centralny nowy stożek, który wznosił się na 60 do 100 metrów ponad dnem krateru. Od owej chwili stożek ten wzrastał szybko. Dnia 1 czerwca prof. Helpoin zdołał dostać się na brzeg krateru i zobaczył ów nowy, stromo spadający stożek, sięgający już wysokości 1200 metrów nad poziomem morza. Ponieważ dno krateru, jak wspomnieliśmy, wznosiło się na 700 m. nad poziomem morza, a nowy stożek dnia 21 maja miał wysokości około 100 metrów, więc do dnia 1 czerwca, czyli w przeciągu 10 dni wzrósł o 400 metrów, osiągnąwszy wzniesienie 1200 metrów ponad poziomem morza. Sądzono z początku, że to jest zwykły stożek z popiołu i kamieni, podobny do owych, które się tworzą w innych wulkanach w pewnej fazie ich działalności. Tak sądził równie i Hovey, który d. 20 czerwca 1902 na czele wyprawy naukowej stanął na zachodnim. W początku lipca ujrzał Lacroix poraz pierwszy na nowym stożku odłam skały w kształcie płetwy wieloryba. W październiku spostrzeżono trzy olbrzymie zęby skalne z masy rozżarzonej, z których jeden w następnych tygodniach powiększył się znacznie. Ząb ów przybrał kształt obeliska i w początku listopada wzniósł się ponad stożek o 100 metrów. W czasie od 8 do 26 listopada wzrastał codziennie o 12 przeszło metrów codziennie, a z końcem tego miesiąca wzniósł się ponad wał krateru o 200 metrów, czyli razem ze stożkiem 1550 metrów ponad poziom morza.

Cały obelisk składał się z litej skały, a nie wyrzuconych z krateru kamieni. Części jego ciągle obrywały się i spadając, tworzyły u stóp jego wał gruzów. Skutkiem tego obelisk obniżał się i do dnia 3 stycznia 1903 r. stracił na wysokości 104 metry. Dnia 22 stycznia 1903 r. po okresie względnego spokoju okazały się znowu oznaki zaburzeń. Od 25 stycznia rozpoczęły się wybuchy, które ku końcowi marca osiągnęły swój punkt kulminacyjny, a w czasie tym obelisk znowu wzrastał, osiągnąwszy d. 30 marca 1568 metrów wysokości. W kwietniu stracił tę wysokość, ale w maju ponownie zaczął powiększać się i doszedł do 1585 m. wysokości. W nocy z d. 30 na 31 marca runął jego wierzchołek, wynoszący 50 metrów, ale strata została powetowana w czerwcu 1903 r.

W lipcu i sierpniu tego samego roku kształt obeliska doznał gruntownej zmiany. Stracił 200 metrów ze swojej wysokości, natomiast zaczął wzrastać stożek, na którym wznosił się obelisk. W październiku 1903 r. obelisk zniknął zupełnie w stożku, który już wystawał o 50 metrów ponad kraterem. I znowu nastąpił okres wybuchów, podczas których podobnie jak w maju 1902 r. nie płynęła lawa, lecz bardzo lotne cząstki rozpylonej lawy tworzyły gorejące chmury, który jakby lawina spadały na okolicę. I znowu znaczne części stożka zaczęły staczać się w przepaść, a natomiast w styczniu roku bieżącego przyszła kolej na wzrastanie obeliska, który w maju miał 35 metrów wysokości.

Do tej pory trwały obserwacye, których wyniki ogłosili wspominani w niniejszym artykule uczeni. Powstanie stożka i obeliska tłómaczą geologowie w ten sposób, że utworzyła je lawa, która nie była dostatecznie płynną, ażeby strumieniem wytoczyć się z krateru, skutkiem czego została tylko wysadzoną w powietrze i utworzyła ów stóżek, a następnie obelisk. Teoretycznie zainteresowanie obudzają zjawiska wulkanu Mont Pelé głównie z tego powodu, że rzucają światło na powstawanie owych trachitycznych i andesytycznych kopuł wulkanicznych, które są przeciwstawieniem wulkanów typu Wezuwiusza.

Śnieg.

Ze srebrnej łąki zwiało co najcudniejsze kwiaty. Lecą migotliwe prochy, krystaliczne gałązki, chwieją się w mroźnem powietrzu przyprószone pyłem szafirowym, a opadłszy na beton chodników i gzemsy kamienic, zakwitają błyszczącą lamą, przetykaną misternemi siatkami groteskowych diamencików, śmiejących się z pod srebrnej gazy, grającej polerowanem szkłem migotliwych światełek.

Taniec białych demonów — taniec cichy, lotny...

Zawirowały wokół, to znów, zda się, zawisły w powietrzu. Nie, one lecą... a jakiś mroźny podmuch gna je szalonym wirem ku ziemi...

Kamienne nimfy nad zamarzniętem szkłem miejskich basenów stanęły zadziwione, patrząc w cuda, wykwitające im z pod stóp. Mroźny chochlik porzucił garść mleczno-liliowych pereł i ogromne, błyszczące szafiry w głąb studni. Czar nęci oko... drogie klejnoty uśmiechają się, wabią...

Stara karyatyda nad bramą, podpierając szarem ramieniem barokowy, żelazny balkon, spogląda wypełzłemi oczyma w cichy park, zmieniony przez noc, jakby w bajkę. Drzewa, klomby i gromadki krzewia, wszystko srebrne, błyszczące... gałęzie i konary, to alabastrowe festony, najeżone milionem bieluchnych igiełek... Mróz przypadł do okna i lodowym oddechem dmucha w szybę. Na szkle istne czary! Z ramy wychylają się białe łodygi, podobne trzcinom wodnym, z łodygą wyrastają liście, coraz to dłuższe, coraz sztywniejsze... Zimna, lodowa oranżerya!.. U góry wystrzeliła mnóstwem wachlarzy palma, na dole zakwitły osty, ze srebrnego jeziora podniósł niepokalanie biały kielich cudowny irys...

A drobne śnieżynki uderzają o szybę w locie — czasem usiędą na niej przez chwilę pyłkiem kryształów — to odezwą się znów i w wirze tanecznych podmuchów grają po powietrzu igiełkami błękitnych światełek...

Jan Pietrzycki.

Kronika.

Kraków, 19 listopada.

Rocznica listopadowa. Uroczysty obchód ku uczczeniu 74 rocznicy walki o niepodległość z r. 1830 i 31, który odbędzie się w sali „Sokoła“ 27 b. m., zapowiada się znakomicie. Obok odczytu profesora dra Stanisława Kozłowskiego weźmie udział chór „Lutni“, oraz kilka wybitnych sił artystycznych. Cieszyć się szczególnie należy, że znakomita artystka p. Gabryela Morska-Popławska wystąpi z deklamacyą. Szczegółowy program ogłoszony będzie w najbliższym czasie. Bilety wstępu nabywać można u firmy op. Zajączek i Lankosz przy linii A-B Rynek główny.

Pogrzeb ś. p. Kazimierza Ożoga odbył się wczoraj w Krakowie przy udziale bardzo licznej publiczności i świadczył o wielkiej sympatyi, jakiej zmarły, pomimo wrodzonej sobie skromności, w mieście naszem zażywał. O godz. 3 popołudniu główny dworzec kolejowy zapełnili uczestnicy smutnego obrzędu. Przybył mianowicie prezydent miasta z wiceprezydentem Chylińskim i licznem gronem radców miejskich, naczelnicy instytucyj publicznych i władz rządowych. Przyjechało także z kraju wielu kolegów i przyjaciół zmarłego. Świat kolejowy był najliczniej reprezentowany. Z ministerstwa kolejowego przyjechali: szef sekcyjny dr Teodor Haberer i dwaj zastępcy sekretarzów: dr Herteux i Pawluszkiewicz. Nadto przyjechali na ten smutny obrzęd: dyrektor kolei państwowych z Ołomuńca, dr Amberg, szef biura prawniczego ze Lwowa, inspektor Nieduszyński z gronem delegatów tej dyrekcyi, inspektor Solecki ze Stanisławowa i w. in. Krakowska dyrekcya z p. Horoszkiewiczem na czele zjawiła się w bardzo licznym komplecie.

Kondukt prowadził przyjaciel zmarłego ks. kan. Krupiński. Wyprzedzały go liczne wieńce, między niemi z prezydyum dyrekcyi kolejowej w Pilźnie (czeskiem), olbrzymi wieniec z krakowskiej dyrekcyi kolejowej, dalej wieńce od prawników lwowskiej dyrekcyi i od dyrekcyi samej, ze stanisławowskiej dyrekcyi i w. in.

Ze schodków dworca kolejowego, który przybrano w żałobne flagi, a oświetlone latarnie przykryto krepą, po odśpiewaniu „Beati mortui“ przez chór akademicki, przemówił w bardzo podniosłych i rzewnych słowach zastępca naczelnika oddziału prawniczego w krakowskiej dyrekcyi kolejowej, dr Maryan Starzewski. Mowca podniósł usilną pracę i kulturalne dążności zmarłego, jego prawy charaktor, usłużność dla kolegów, wyrozumiałość dla podwładnych i wielką miłość i przywiązanie dla kraju i Ojczyzny. Urzędnicy kolejowi poczytują sobie za zaszczyt, że człowiek tej miary wzrósł i żył w ich zawodzie. Na moście w ulicy Lubicz ustawione lokomotywy kłębami czarnego dymu żegnały, w ostatniej jego ziemskiej wędrówce, wybitnego urzędnika kolejowego. Trumnę przez całą drogę aż do grobu nieśli urzędnicy kolejowi. „Harmonia“ wyprzedzała smutny, majestatyczny pochód pogrzebowy.

Na ręce wdowy po ś. p. Kazimierzu Ożogu nadeszły liczne pisma i depesze kondolencyjne, między niemi od ministra kolei żelaznych, dra Wittka, z dyrekcyj kolejowych z Wiednia, Pragi, Pilzna, Insbruka, Lincu, Villach, Ołomuńca, Czerniowic, Lwowa, Stanisławowa i w. in.

Muzyka kościelna. W niedzielę 20 bm. w kościele N. P. Maryi w Krakowie podczas mszy św. o godz. 12 chór młodzieży z gimnazyum Sobieskiego, pod kierunkiem prof. Michała Świerzyńskiego, odśpiewa pieśni do Matki Boskiej: Moniuszki, Żeleńskiego, Studzińskiego, Świerzyńskiego i innych kompozytorów na dwa i trzy głosy z towarzyszeniem organów.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek 21 b. m. o godz. 5 po południu.

Wiadomości osobiste. P. Tadeusz Rittner, autor dzisiejszej premiery w teatrze miejskim „W małym domu“, bawi w Krakowie.

Loterya spożywcza na „Dom pracy“ na Kazimierzu odbędzie się 18 grudnia w ujeżdżalni p. Targowskiego przy ulicy Rajskiej. Loterya ta cieszyć się będzie z pewnością wielkim udziałem publiczności, nietylko ze względu na wielki dobór przydatnych na święta Bożego Narodzenia fantów, ale i ze względu na „Dom pracy“, który utrzymuje stale 230 ubogich, między nimi 116 dzieci sierot, 44 dziewcząt uczących się różnego rodzaju ręcznej pracy, 26 ciemnych i głuchoniemych dziewcząt i 29 niedołężnych staruszek.

Z uniwersytetu. P. Franciszek Dubowski, rodem ze Siemienia w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

O odszkodowanie za zabicie obłąkanego. — Przed dwoma laty, o czem w swoim czasie donosiliśmy, adwokat krakowski dr Antoni Dobija, pozostający w leczeniu w oddziale dla obłąkanych szpitala św. Łazarza, przez służbę tak srodze pobity został, że z pobicia tego umarł. Oskarżony o zabójstwo ś p. dra Dobii służący szpitalny Krawczyk przez sąd przysięgłych uwolnionym został, a trybunał odesłał rodzinę zabitego o odszkodowanie na drogę prawa cywilnego.

Po długich formalnościach sprawa ta przyszła na porządek dzienny obecnej kadencyi sądu cywilnego i rozpoczęła się dzisiaj przed trybunałem, złożonym z radcy Juliusza Homolacza jako przewodniczącego, oraz radców: Osadzińskiego i Turowicza jako wotantów. O odszkodowanie pozwani zostali solidarnie: prof. dr Ponikło, dyrektor szpitala św. Łazarza, prof. dr Żuławski, prymaryusz oddziału dla obłąkanych, i służący szpitalny Krawczyk. Pozwanych zastępują adwokaci: dr Koy (dra Ponikłę jako odpowiedzialnego za zarząd szpitala i Wydział krajowy, któryby musiał odszkodowanie pokryć), dr Skąpski (prof. Żuławskiego) i dr Steinberg (Krawczyka).

Zastępca strony poszkodowanej, t. j. rodziny zabitego, adwokat dr Mikiewicz, wystąpił w jej imieniu z pretensyą o odszkodowanie w kwocie 200.000 koron, pozostawiając jednak uznaniu trybunału ustalenie wysokości odszkodowania.

Trybunał po naradzie postanowił odroczyć sprawę dla wysłuchania świadków.

Sprawa klinik uniwersyteckich. Z zarządu klinik uniwersyteckich w Krakowie otrzymujemy następujące zawiadomienie, podpisane przez prof. dra Kadera: Ambulatoryum kliniki chirurgicznej zostało otwarte jeszcze w dniu 3 bm., dzisiaj otwartą została klinika stała i przyjmować będzie chorych codzień, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 8—10 rano; w wypadkach nagłych klinika niesie pomoc o każdej porze. Zakład ortopedyczny kliniki chirurgicznej otwartym będzie dnia 22 b. m. we wtorek i przyjmować będzie zgłaszających się chorych codzień od godziny 1—2 po południu.

W odpowiedzi na zawiadomienie profesora dra Kadera, komitet słuchaczów medycyny, wybrany na wiecu medycznym, ogłasza, co następuje:

Ponieważ obecnie kliniki zostały wprawdzie otwarte, ale ze zmniejszoną do połowy prawie ilością łóżek, ponieważ dalej ministerstwo dotąd żadnej odpowiedzi nie nadesłało, niewiadomo nawet, czy budżet na utrzymanie klinik będzie od stycznia 1905 roku powiększony odpowiednio, słuchacze wydziału lekarskiego zniewoleni są z d. 21 b. m. czyli od poniedziałku wprowadzić w czyn uchwały zapadłe na wiecu, czyli wstrzymać się od uczęszczania na wszystkie wykłady, do wszystkich pracowni oraz od zdawania rygorozów. Za komitet: Tadeusz Michejda, Ludwik Rajchman, Haber Maurycy.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Wczesna i ciężka zima przyspieszyła troską o zaopatrzenie biednej młodzieży szkół ludowych krakowskich w najniezbędniejszą odzież i obuwie oraz ciepłą strawę.

Stowarzyszenie ku niesieniu pomocy ubogim uczniom od chwili założenia, tj. od roku 1877, a więc przez lat 28 z wielkim trudem zaspakaja najnaglejsze potrzeby biednej młodzieży, rozporządzając bardzo skromnemi środkami. Mimo tak sympatycznego celu i te środki się zmniejszają, bo nieliczna liczba członków ciągle maleje, a potrzeby wskutek rozwoju szkół i zastraszającego postępu ogólnej nędzy w mieście nieproporcyonalnie rosną. Można powiedzieć, że z 10.000 dziatwy szkół ludowych co najmniej jedna trzecia część jest bosa i obdarta. Zmuszeni więc jesteśmy odezwać się do publicznej ofiarności z gorącą prośbą tak przystępowanie do naszego stowarzyszenia, jak o jednorazowe datki w gotówce, jakoteż i w odzieży, choćby znoszonej, ale jeszcze do użytku przydatnej. Datki pieniężne prosimy przesyłać do szan. redakcyj pism miejscowych lub na ręce dyr. Juliana Maciołowskiego na Smoleńsku, ofiary zaś w odzieży do dyrekcyi szkoły na Smoleńsku i dyrekcyi szkoły wydziałowej żeńskiej im. Konarskiego przy ulicy Bernardyńskiej. Prezes dr H. Jordan, sekretarz Józef Gancarczyk.

Wystawa ceramiczna, urządzona w pałacyku hr. Czapskich przy ulicy Wolskiej, L. 12, przez zarząd Muzeum Narodowego, cieszy się, jakto zresztą było do przewidzenia, powodzeniem. — Publiczność zatrzymuje się najdłużej przy polskich zabytkach, oraz w pięknie urządzonej sali drugiej, w której na tle przepysznych makat wystawiono kilkaset okazów saskiej i berlińskiej porcelany. — Żywe zainteresowanie obudziła również porcelana wiedeńska, zwłaszcza z czasów kongresu oraz współczesna duńska z królewskiej fabryki w Kopenhadze. Wystawa otwartą będzie tylko do dnia 10 grudnia b. r.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W poniedziałek d. 21 b. m. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w auli „Collegium novum“ uroczyste rozpoczęcie drugiej seryi rocznej powszechnych wykładów uniwersyteckich. Po przemówieniu inauguracyjnem rektora uniwersytetu, dra Cybulskiego wygłosi prof. Czermak pierwszy wykład na temat: „Genezy Unii lubelskiej“. W poprzednim sezonie zimowym odbyło się ogółem 105 wykładów powszechnych, a mianowicie 78 w Krakowie i 27 na prowincyi. Ogólna cyfra frekwencyi dosięgła liczby 19.351 osób. Pomyślny ten rezultat skłonił zarząd powszechnych wykładów, na którego czele pozostaje nadal prof. Czermak, do rozszerzenia planu działalności na bieżący sezon; zwłaszcza miejscowości prowincyonalne będą uwzględnione w znaczniejszej mierze. Jest w programie objęcie działalnością wykładową 12 miejscowości Galicyi zachodniej i w każdej z nich odbędzie się w ciągu sezonu zimowego przynajmniej po 8 wykładów. W Krakowie wygłoszone będą cztery cykle miesięczne; cykl na listopad i grudzień b. r. złożony jest z 26 wykładów. Wykłady niedzielne będą miały charakter wybitnie popularny, aby mogli z nich korzystać także słuchacze z warstw mniej wykształconych. Programy wykładów może każdy zgłaszający się otrzymać u wstępu do sal wykładowych (sala w I szkole realnej przy ulicy Studenckiej w niedzielę — sala wykładowa Nr 62 w Collegium novum, II p. w dni powszednie). — Program każdego tygodnia będziemy stale ogłaszać w naszem piśmie w osobnej rubryce.

Akademickie Koło T. S. L. w Krakowie odbędzie we wtorek 22 b. m. o godzinie 7 wieczorem walne zgromadzenie w czytelni „Sokoła“.

Z teatru. Znakomity artysta teatru lwowskiego, p. Kazimierz Kamiński, wystąpi kilkakrotnie w bieżącym tygodniu na naszej scenie. — Bliższe dane w rubryce repertuarowej.

Trupa krakowskiego teatru ludowego — jak nam komunikują — została zaproszoną przez Czytelnie polskie w Białej i Cieszynie do odegrania sztuki L. Rydla „Na zawsze“ w dniach 23 i 24 b. m. — Również, na zaproszenie, bierze teatr ludowy współudział w przedstawieniu, mającem się odbyć dnia 4 grudnia w Podgórzu na cel dobroczynny.

Na tablicę pamiątkową Reja. Program wieczorku muzykalno-wokalnego, który się odbędzie staraniem akademickiego komitetu młodzieży ewangelickiej w sali Towarzystwa strzeleckiego w Krakowie w d. 19 listopada 1904 jest następujący: Orkiestra „Harmonii“: Chopin „Polonez A-dur“. 1. Słowo wstępne. 2. a) Grieg: Pożegnanie kraju, b) Żeleński: Nasza Hanka. Chór akademicki. 3. Rydel: Podkład do 15 Preludyum Chopina deklamacya z akomp. fortepianu p. H. Bobkowska. 4. a) Rubinstein: Romans, b) Sarasate: Walc z opery „Faust“ skrzypce solo z akomp. fortepianu p. W. Stopczańska. Orkiestra. 5. Chopin: a) Fantaisie Impromtu, b) Valse fortepian p. A. Stopczańska. 6. a) Czaykowski: Arya Leńskiego z opery „Onegin“, b) Leoncavallo: „Pajace“ śpiew solo kol. Żarliński. 7. Wyspiański: „Akropolis“, wyjątki, deklamacya kol. A. Thoman. 8. a) Mair: Soumi-Sang, b) Kjerulf: Wesele. Chór akademicki. Początek o godz. $^1/_2$8 wieczorem. Po wieczorku zabawa taneczna.

Towarzystwo lekarskie krakowskie we środę 23 b. m. o godz. 6 wieczór w sali wykładowej prof. Szajnochy prof. Bujwid mówić będzie „O epidemii wodociągowej duru brzusznego w Cieszynie“.

Krakowskie Tow. techniczne. We wtorek 22 bm. o godzinie 4 wieczór odbędzie się posiedzenie Towarzystwa. Na porządku posiedzenia: Pogadanka o ustawie budowlanej dla m. Krakowa; odczyt prof. Hubera „O katastrofie mostu Maksymiliana w Monachium“.

Z „Sokoła“. Pamiętnik IV zlotu sokolego we Lwowie wyszedł już z druku i jest do nabycia w kancelaryi „Sokoła“. Piękne to wydawnictwo opatrzone licznemi ilustracyami, stanowi nietylko miłą pamiątkę dla uczestników zlotu, ale każdemu z czytelników przedstawi obraz działalności i dorobku Związku sokolego, dlatego nie trzeba chyba zbyt zachęcać do spiesznego nabywania dzieła, zanim wyczerpie się pierwszy tańszy nakład wydawnictwa. W kancelaryi „Sokoła“ można również nabyć piękną stosowną okładkę.

Zimno w bufecie teatralnym. Ze strony publiczności dochodzą nas skargi na zimno panujące w foyer teatru miejskiego w Krakowie. Obowiązkiem jest zarządu teatralnego cały gmach teatru opalać. Wprost niezrozumiałą jest rzeczą, że to nieopalanie, lub niedostateczne opalanie foyer teatralnego, tolerowane jest już nie pierwszą zimę, pomimo że wiedzą dobrze o tem wszystkie osobistości, powołane z urzędu do czuwania nad teatrem, bo chodzą przecież do zimnego foyer i... marzną. Publiczność, której każe się w zimie składać wierzchnie okrycie w garderobach, ma prawo żądać, aby cały gmach teatralny był opalany i aby nie była narażoną na przeziębienie.

W sprawie płukadeł i chodników w Nowej Wsi Narodowej pisze nam naczelnik tej gminy, p. P. Rosół:

„Nowa Reforma“ poruszyła dwie prawdziwie palące dla Nowej Wsi Narodowej kwestye tak zw. płukadeł i braku chodników. Przyznajemy chętnie, że byłoby najwłaściwszem płukadła te znieść i wybudować chodniki i ścieki. Jedno i drugie rozbija się o brak funduszów gminy i brak dobrej woli ze strony interesowanych. Co do płukadeł, to zniesienie ich byłoby połączone z ogromnemi kosztami, gdyż stanowią one przedmiot prawa używania wody, prawa służącego właścicielom posiadłości w gminie położonych, a z pomiędzy nich zaledwie kilku oświadczyło gotowość zrzeczenia się swych praw zadarmo. Pozostaje przeto gminie tylko droga wykupna tych praw, co pochłonąćby musiało sumy, których gmina, i tak nie zasobna, a obecnie wskutek budowy własnej szkoły zadłużona, nie posiada i wyłożyć nie jest w stanie. Nadzór zaś nad utrzymaniem tych płukadeł w czystości udaremniają jednostki, które potajemnie wodę w nich zanieczyszczają, mimo wydanych zakazów i do różnych celów używają.

Odnośnie do chodników, to zważyć należy, że Nowa Wieś musi się postarać o chodniki na własnym obszarze, a nadto także o połączenie ich z miastem, a szczególnie z ulicą Karmelicką. Połączenie to na przestrzeni od rogatki do ulicy Karmelickiej stanowi jądro całej sprawy, gdyż musi być wykonane na gruncie, należącym do wojskowości z powodu, że bez tego połączenia nie opłaciłoby się w gminie samej chodników budować. Sądziłoby należało, że wojskowość, która najwięcej z dróg w Nowej Wsi Narodowej korzysta, bo tędy przechodzą wojskowi do szkoły kadeckiej i koszar artyleryi w Łobzowie, oraz do koszar obrony krajowej w Krowodrzy, już choćby we własnym interesie poczyni gminie jakieś ułatwienia. Otóż zaznaczamy tutaj, że dwukrotnie zwracała się gmina do wojskowości, jak dotychczas, nietylko bez rezultatu, ale i bez odpowiedzi. Tymczasem koniecznem jest, aby skarb wojskowy ustąpił pod chodnik grunt i przynajmniej w 30% przyczynił się do kosztów budowy; dopóki to nie nastąpi, gmina Nowa Wieś Narodowa chodników nie będzie mogła budować.

Przestroga przed emigracyą do Ekwador. Magistrat miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż ministerstwo spraw wewnętrznych oznajmiło, że, według nadeszłej tam wiadomości, będą prawdopodobnie w najbliższym czasie czynione usiłowania o zwerbowanie robotników austryackich do min złota, znajdujących się w rzeczypospolitej Ekwador — Ponieważ niema żadnych pewnych wiadomości, jaki los czeka zwerbowanych robotników w wymienionych minach, a nadto ponieważ austryacko-węgierska monarchia nie posiada konsularnego zastępstwa w Ekwadorze, ministerstwo spraw wewnętrznych przestrzega szczególnie przed emigracyą do Ekwador we wskazanym wyżej celu.

Zatwierdzenie wyroku. Trybunał kasacyjny pod przewodnictwem radcy dworu Lipki odrzucił zażalenie nieważności Sylwestra Markiewicza, który 24 sierpnia b. r. wyrokiem sądu karnego w Przemyślu zasądzony został za zbrodnię szpiegostwa na 2 lata ciężkiego więzienia.

Z Kęt piszą nam: Dnia 13 bm. urządził tutejszy „Sokół“ uroczysty wieczorek ku czci nieśmiertelnego Naczelnika narodu. Odczyt, śpiewy chóralne, deklamacya, a na zakończenie świetnie odegrana sztuka „Za sztandarem“, urozmaiciły wieczorek, na który pospieszyła prawie cała tutejsza inteligencya. Za to nieobecnością odznaczyło się tutejsze mieszczaństwo, bo zaledwie tylko trzy osobniki tej klasy zauważyliśmy pomiędzy widzami. Wogóle tak „Sokół“, jak i Czytelnia mieszczańska nie cieszą się sympatyą przeważnej części obywateli miasta Kęt, którzy za to gorliwie studyują „Bielitzer Anzeigera“ i rozmaite wiedeńskie „Blatty“. Bielsko ze swoim teatrem i knajpami jest dla naszych Kętrzan Mekką, do której też spieszą tłumnie i ochoczo. Ten sam duch objawia się także w całej okolicy Kęt. Nawet robotnicy analfabeci z lubością posługują się językiem niemieckim, to też Sejm niesłychaną wyrządził nam krzywdę, odrzucając znany wniosek posła Łazarskiego co do subwencyi na szkoły ludowe komitetu bialskiego, bo miejscowi i okoliczni nauczyciele, to prawie jedyni reprezentanci polonizmu nad Sołą.

Mamy tu przyrzeczone seminarynm nauczycielskie. Kiedy to nastąpi nie wiadomo. Dałby Bóg, aby jak najprędzej, bo wtedy walka z germanizmem i jego zwolennikami będzie łatwiejsza.

(Elsi).

Z Ciężkowic piszą nam: Kościół w Ciężkowicach, dzieło architekta Zubrzyckiego z Krakowa, przedstawia się zewnątrz bardzo okazale, wewnątrz jednak widać ubóstwo. Drzwi i podłoga z desek, wszędzie wznoszą się rusztowania, zamiast organów na chórze fisharmonia, ołtarze ze starego małego kościółka rażą stylem i dysproporcyą. Stosy kamienia na ogrodzenie cmentarne zalegają dziedziniec. Parafia, względnie komitet, nietylko nie posiada żadnych funduszów, ale nawet za dotychczasowe roboty winna jest wykonawcom 24 000 K.

Pożar. Z Cieszanowa donoszą: W Chotylubiu zniszczył onegdaj pożar 7 zagród włościańskich, łącznej wartości 14.000 koron. Ogień wzniecił 5-letni syn jednego z pogorzelców, bawiąc się zapałkami.

Zmarli.

Wojciech Eljasz-Radzikowski, artysta malarz, w 90 roku życia umarł w Zakrzówku pod Krakowem. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o g. 2 po południu z domu żałoby w Zakrzówku l. 61 na cmentarz w Podgórzu.

Józef Janowski z Opatkowic, właściciel dóbr, żołnierz z r. 1831, zmarł w majątku swoim Cwitowa, licząc lat 96.

Ze świata.

Z Warszawy. Z funduszu wojennego, przeznaczonego na wspieranie rodzin żołnierzy, będących na wojnie, magistrat warszawski od sierpnia utrzymuje dotąd 27 rodzin, złożonych z 73 osób. Głowy tych rodzin znajdują się na wojnie z Japonią. Miesięcznie kasa miejska wypłaca tym rodzinom 657 rubli 97 kopiejek. Do budżetu na rok 1905 wstawiono na ten cel sumę 20.000 rubli.

Dzienniki warszawskie wzywają ogół do zorganizowania pomocy dla rodzin, pozbawionych rąk roboczych, zarówno w mieście jak po wsiach.

— Znany przemysłowiec, p. Aleksander Temler, obchodził wczoraj złote gody 50-letniego pożycia ze swą małżonką, Emilią z Granzowów.

Kąpiele dla ludu. W Nałęczowie koło Lublina otwarto tanie kąpiele dla ludu w zakładzie imienia Bolesława Prusa. Zakład wybudowany według ostatnich wymagań hygieny kosztem półtrzecia tysiąca rubli, ofiarowano na własność „Towarzystwu hygienicznemu“ w Lublinie. Na razie kąpiele wydaje się dwa razy w tygodniu za opłatą 6 kop. od osoby.

Przeciwko cenzurze teatralnej. Francuska Izba deputowanych podczas obrad nad budżetem ministerstwa oświaty odrzuciła kredyt, przeznaczony dla cenzury teatralnej. Minister oświaty przemawiał za uchwaleniem tej pozycyi, mimo to Izba skreśliła ją 328 głosami przeciwko 217. — A więc większość Izby, wynosząca 111 głosów, oświadczyła się przeciwko cenzurze teatralnej.

Pierwszy międzynarodowy kongres archeologów odbędzie się podczas świąt wielkanocnych przyszłego roku w Atenach. Zaproszenia do wybitnych archeologów już rozesłano, również ułożono już program prac.

Budowa kolei syberyjskiej. Z Petersburga telegrafują: Propozycya firm angielsko-amerykańskich wzięcia na siebie obowiązku wybudowania drugiego toru na kolei syberyjskiej, w zasadzie została odrzuconą. Drugi tor będzie zbudowanym pod zwierzchnictwem skarbu.

Ministerstwo komunikacyj angażuje do budowy drugiego toru 300 inżynierów. Lista zaangażowanych jest już skompletowana.

Oferty konsorcyum angielskiego rząd rosyjski nie przyjął, nie chcąc pozbawiać funkcyonaryuszy swoich sposobności zrobienia dobrego interesu.

Improwizacya Harden'a. We czwartek wieczorem wygłosił w Wiedniu znany pisarz niemiecki, Maksymilian Harden, odczyt p. t. „O krytyce“. — Była to właściwie improwizacya, świetna pod względem treści, jak twierdzą dzienniki wiedeńskie. Harden rozpoczął improwizacyę uwagą, że był na posiedzeniu austryackiej Izby posłów i tam spostrzegł, z jakim spokojem dr Koerber przyjmował przerywania i okrzyki ze strony posłów (Wyjątek zrobił dr Koerber z p. Wolfem. Przyp. red.). Jeżeli mąż stanu — mówił Harden — przyjmuje tak spokojnie krytykę, dlaczegoż nie czynią tego poeci, aktorzy, malarze i t. p.? Dalej mówił Harden o granicach naturalnych krytyki „objektywnej“, a na końcu swej improwizacyi odpowiadał na rozmaite pytania słuchaczy.

Niemieckie żale. Niemieckie dzienniki, wychodzące w Czechach, donoszą, że czeski poseł Holansky zakupił dwa wielkie gospodarstwa włościańskie za sumę 40.000 i 50.000 koron we wsiach dolnoaustryckich Gerasdorf i Süssenbrunn. Pisma owe twierdzą, że pieniędzy dostarczył jeden z czeskich zakładów finansowych. Wieśniacy z tych wsi, oczywiście Niemcy, wiedzieli, jak biadają dzienniki niemieckie, o kupnie Holansky'ego i jego zamiarach, mimo to jednakże wybrali go jako przedstawiciela owych gmin do wywłaszczającej komisyi dla trasy kanałowej. Wiedeńskie dzienniki donoszą, że sprawa ta będzie omawianą w parlamencie. Co Niemcy chcą uzyskać przez poruszenie jej w parlamencie, nie wiadomo. Może pragną ustawy, zabraniającej Czechom kupowania ziemi niemieckiej? Niemcy wszelkiemi sposobami, prawnemi i nieprawnemi bronią swojego „stanu posiadania“, oburzając się, gdy Czech kupi ziemię lub realność w gminie niemieckiej, ale wobec Słowian trzymają się odwe-

łanej zasady, że Niemcom wszystko wolno. Ale te „piękne dni Aranżuezu“ już mijać zaczynają.

Wzbogacenie regulaminu rosyjskiej floty. — Obecnie po wypadku pod Hull, gdzie oficerowie rosyjskiej eskadry, jak niektórzy twierdzą, mieli być pijani, admirał Rozdziestwieński wydawać będzie obok „ordre de bataille“ także w stosownych porach „ordre de bouteille“.

Dla „komitetu opieki nad wychodźcami“ złożył w administracyi „N. Reformy“:

N. K. 2 kor., Tomek i Marysia Dziama z Czernichowa 2 kor.

Mianowania i przeniesienia. Minister skarbu zamianował komisarzy skarbowych dra Jana Słuszkiewicza i dra Karola B rnaczka koncepistami ministeryalnymi.

„Gazeta Lwowska“ ogłasza: Ministerstwo handlu zamianowało adjunktami budownictwa o prowizorycznym charakterze dla technicznej służby dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie elewów budownictwa Stanisława Andersa, Juliana Gost·ickiego, Longina Musianowicza i Stanisława Bogdanowicza.

„Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik przeniósł adjunkta dyrekcyi urzędów pomocniczych namiestnictwa Zaleskiego ze Lwowa do Krakowa, oficyała namiestnictwa Franciszka Święchowskiego ze Lwowa do Grybowa, sekretarzy powiatowych Jana Piekarza z Krakowa do Lwowa, Jana Ładyżyńskiego z Rawy do Brodów i Jana Pawłowskiego ze Złoczowa do Rawy, oraz kancelistów namiestnictwa Michała Starzewskiego ze Sambora do Lwowa i Franciszka Bilińskiego z Brodów do Dąbrowy.

Namiestnik zamianował kancelistów namiestnictwa: Jana Sztukę oficyałem namiestnictwa, zaś Jana Pawłowskiego, Ferdynanda Greinera i Jana Freisingera sekretarzami powiatowymi.

„Podwawelanie“, artystyczno naukowe Koło Czytelni akademickiej (Sławkowska 12), urządzają jutro w niedzielę o godzinie 6 wieczór posiedzenie. W programie gra na fortepianie p. P., deklamacya p. Ant. Lekszyckiego i utwory pp. J. Wiśniowskiego, S. Szymusika i Stan. Kowalskiego. Dla gości wstęp wolny.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

W niedzielę: Docent Heinrich: „Fizyka eteru“.

W poniedziałek: Docent Heinrich: „Fizyka eteru“.

We wtorek: Dr Władysław Gumplowicz: „Człowiek a ziemia“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W niedziele o godz. 6, w dnie powszednie o 7 wieczór.)

W poniedziałek: Prof. uniw. dr Wiktor Czermak: Geneza unii lubelskiej (w auli Collegium novum, wyjątkowo, o godz. 6).

We wtorek: Dr Wacław Tokarz: „Dzieje polityczne Polski za czasów Stanisława Augusta“, wykład I (Collegium novum, II p., sala nr 62).

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

W niedzielę po południu: „Kopciuszek“; — wieczór: „W małym domu“.

We wtorek: „Jan Gabryel Borkman“ (występ Kamińskiego).

We środę: „Tęcza“ (debiut p. Izabelli Kozłowskiej).

We czwartek: „Pan Damazy“ (występ Kamińskiego).

W sobotę: „Bogaty wujaszek“ (występ Kamińskiego).

W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Dom otwarty“ (występ Kamińskiego).

Repertoar teatru ludowego.

W niedzielę po południu: „Królowa przedmieścia“; wieczór: „Azya Tuhaybeyowicz“.

Z kalendarza. W niedzielę 20 listopada: Feliksa i Edmunda; w poniedziałek 21 listopada: Ofiarowanie N. M. P. i Alberta b. m.; we wtorek 22 listopada Cecylii p. m. i Filemona.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 18 listopada termometr dosszedł — od 8·8 do — 1·0 C., barometr opadał.

Dnia 19 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 748·4 mm., termometru — 2·4 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 19 listopada: odwilż; chwilami deszcz.

Dział ekonomiczny.

⨯ **O pomoc dla rolników w celu zaradzenia brakowi paszy.** W Towarzystwie rolniczem okręgowem w Krakowie odbyło się wczoraj ogólne zgromadzenie członków pod przewodnictwem wiceprezesa dra Stefana Skrzyńskiego. — Z czynności wydziału złożył sprawozdanie sekretarz dr Steflej, poświęcając główną jego część tegorocznej klęski posuchy i akcyi pomocy dla ciężko nawiedzonych rok po roku rolników. Szczegółowo o tej ostatniej sprawie referował p. Józef Cieślewicz. W dyskusyi nad jego referatem zabierało głos kilku członków, dając wyraz rozgoryczeniu niezamożnych rolników z okręgu tutejszego, którzy z akcyi wdrożonej z inicyatywy namiestnika, a przeprowadzonej przez komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego w celu zakupna pasz nie mogą zgoła korzystać, nie mając środków na zakupienie pasz wagorami i za gotówkę, jak to bezwarunkowo zastrzegł komitet. Wobec tego dla najuboższych, nie mających po trzech z kolei latach klęsk elementarnych ani zasobów, ani łatwości kredytu, pomoc ta, tak bardzo rozgłaszana, jest zupełnie nieprzystępna. Komitet jako reprezentant rolników, powinien był we właściwym czasie i na właściwem miejscu wskazać, jakiej pomocy i w jakiej formie potrzebują najubożsi rolnicy. Pp. dr Tomalski i dr Pańkowski w dłuższem przemówieniu wyjaśnili i usprawiedliwiali stanowisko komitetu Towarzystwa rolniczego który uczynił wszystko, co uczynić mógł, aby dla rolników uzyskać przynajmniej tę pomoc, jaka na razie była dostępna, w innych okolicach kraju rolnicy z tej okazyi skorzystali w całej pełni. — Po wyczerpaniu obrad na tą sprawą zgromadzenie uchwaliło wnieść zażalenie z powodu umieszczenia ekspozytury krajowej biura melioracyjnego na ulicy Dietla, tak daleko od centrum miasta. — Posiedzenie skończyło się około godziny 1 po południu.

⨯ **Kolej Sambor—Strzylki.** Z Sambora telegrafują nam: Wczoraj odbyła się techniczno-policyjna rewizya nowo wybudowanej linii kolei państwowych Sambor—Strzylki—Topolnica. Komisya znalazłszy ją zupełnie wykończoną, udzieliła imieniem ministra kolei zezwolenia na otwarcie ruchu, które odbędzie się dziś.

Z targów zbożowych. Kraków, 18 listopada. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 18·80 do 19·20. Pszenica czerwona i żółta od 19·10 do 19·60. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 15·— do 16·10. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 13·60 do 14·60. Owies z opłatą akcyzową od 15·60 do 15·90. Groch od 19·00 do 22·50. Tatarka od 17·20 do 17·60. Proso od 14·— do 16·—. Fasola od 24·— do 36·—. Jagły od 24·— do 28·—. Siano od 9·60 do 10·80. Słoma od 5·20 do 5·80. Koniczyna od 11·20 do 11·60. Ziemniaki za hektolitr od 4·— do 5·20. Jaja za kopę od 3·6 do 4·80. Masła za 1 klg. od 2·20 do 2·40. Masła za garniec od 8·— do 8·70. Spirytus od 95°. Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75°. Tralesa od —·— do 160·—. Kukurydza za 100 klg. od 16·70 do 17·70. Tymotka za 100 klg. od —·— do —·—. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od 22·50 do 23·—. Koniczyna nasienna czerwona od 110·— do 150·—. Koniczyna nasienna biała 80·— do 110·—. Kapusty w głowach świeżej za kopę 2·— do 4·—.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 18.11.1904 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 298 sztuk, b) jałowника 119 sztuk, c) cieląt 234 sztuk, d) owiec i kóz 66 sztuk, e) nierogacizny 847 sztuk. Razem 1064 sztuk.

Woły z paszy płacono po 62 do 66 kor., woły opasowe po 70 do 78 kor., krowy po 58 do 68 kor., buhaje po 66 do 78 kor., cielęta po 52 do 80 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 26 do 56 kor., nierogaciznę tuczną po 110 do 128 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 1000 sztuk, a na eksport bydła rogatego 54 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Budapeszt, 19-go listopada. Pszenica na październik —·— do —·—, pszenica na kwiecień 10·17 do 10·18; żyto na październik —·— do —·—, żyto na kwiecień 7·90 do 7·91; owies na październik —·— do —·—, owies na kwiecień 7·13 do 7·14; kukurydza na październik —·— do —·—; kukurydza na maj 7·54 do 7·55; rzepak na sierpień 11·10 do 11·20.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 listopada.

Kolumna Mickiewiczowska. Jutro w niedzielę 20 b. m. o godz. 11 rano odbędzie się w sali ratuszowej uroczyste wręczenie robotnikom, zajętym przy budowie pomnika Mickiewicza, listów pochwalnych, medali pamiątkowych i nagród pieniężnych. W uroczystości uczestniczyć będą: prezydent komitetu pomnikowego z członkami komitetu, twórca pomnika, p. Antoni Popiel, oraz przedsiębiorcy budowy.

Komitet poda w najbliższych dniach do publicznej wiadomości bliższe szczegóły w sprawie ozdobnej balustrady wokoło pomnika Mickiewicza, a nadto z końcem grudnia ogłosi drobiazgowe zamknięcie rachunków pomników. Na razie zwraca się do wszystkich posiadaczy list składkowych z prośbą o zwrot tychże choćby z najdrobniejszą kwotą pod adresem prezesa komitetu, prof. Br. Radziszewskiego (ul. Długosza l. 6).

Wybór posła do Rady państwa z lwowskiej Izby handlowej w miejsce pł. p. Piepesa-Porntyńskiego odbędzie się 25 bm. O mandat ten ubiega się prezydent m. Lwowa dr Godzimir Małachowski i przedstawiciel „Związku przemysłowego“ dr Roger Battaglia. Wybór prezydenta Małachowskiego ma być zapewniony, a w takim razie dr Małachowski złoży prezydenturę miasta. Prezydentem m. Lwowa zostałby w takim razie wiceprezydent Michalski.

„Tkacze“ w teatrze lwowskim. Dyrekcya teatru lwowskiego otrzymała pozwolenie na wystawienie u nas pięcioaktowej sztuki Gerharda Hauptmanna p. t. „Tkacze“. Próby odbywają się już od dwóch tygodni z całym aparatem scenicznym. — W przedstawieniu bierze udział cały personal teatralny. Premiera w poniedziałek 21 b. m. Sztuka „Tkacze“ graną będzie przez 6 dni z rzędu. Bilety kasa teatralna sprzedaje na wszystkie sześć przedstawień.

Wiadomości osobiste. Poseł dr Rutowski, sekretarz Wydziału krajowego, na własną prośbę przeszedł w stan spoczynku.

Giełda we Lwowie. Jak donosi „Kuryer Lwowski“, podjęte zostały starania celem stworzenia we Lwowie giełdy pieniężnej i zbożowej. W tym celu udać się ma deputacya do Wiednia do ministra skarbu dr Kosla.

Nocleg dla dezerterów rosyjskich we Lwowie bez różnicy wyznania urządzono w starym szpitalu żydowskim. Dezerterzy otrzymują też marki na obiady i herbatę.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Figle wiosenne“; wieczór: „Lekkomyślna siostra“ Perzyńskiego.

W poniedziałek: „Tkacze“ Hauptmana.

We wtorek: „Tkacze“ Hauptmana.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z 19 listopada).

Wiedeń. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów wiceprezydent Kaiser, który przewodniczył wczoraj podczas mowy Pernerstorfera, oświadczył, że z powodu złej akustyki Izby nie mógł słyszeć dokładnie tego, co wczoraj mówił Pernerstorfer. Poseł ten użył nieodpowiednich słów o dynastyi, czem wywołał oburzenie wszystkich posłów, za co też wiceprezydent wezwał go dwukrotnie do miarkowania się. Wiceprezydent ubolewa, że nie był od razu poinformowany o treści całej mowy, gdyż byłby stanowczo przeciw posłowi Pernerstorferowi wystąpił. Dziś przywołuje posła Pernerstorfera do porządku i wyraża ubolewanie imieniem całej Izby z powodu niebywałego i niekwalifikującego się sposobu, w jaki poseł Pernerstorfer przemawiał. (Oklaski. — protesty u socyalistów).

Dr Koerber przeciw mowie Pernerstorfera.

Prezydent ministrów dr Koerber: Mimo, iż prezydent Izby już w sposób regulaminowy skarcił wczorajsze wywody posła Pernerstorfera, nie można ich dosyć ostro odeprzeć. — Stronnictwu, które wszystko zawdzięcza instytucyom konstytucyjnym, nie przystoi naruszać zasad parlamentarnych, a korony i dynastyi nie należy wciągać w dyskusę. (Żywe potakiwania). Jeżeli zaś to się dzieje w sposób, obrażający każde lepsze uczucie (Oklaski), jak to stało się wczoraj, nie mogę w tem nic innego widzieć, jak tylko, że także po tej stronie Izby wyżej cenią nadużycia konstytucyjności, aniżeli uczciwe i troskliwe wyzyskiwanie praw przedstawicieli ludu, które jedynie zapewnia zadośćuczynienie potrzebom wszystkich klas ludowych. (Oklaski). Blasku prastarej dynastyi Habsburgów nikt nie zdoła zaćmić. (Oklaski). Obecnego monarchę cała teraźniejszość, cały świat cywilizowany otacza tak bezgraniczną czcią (Oklaski), że każda próba zaatakowania tej dostojnej postaci naraża się z góry na śmieszność. (Oklaski). Jeżeli mimo to daję wyraz oburzenia z powodu niskiego postępku, czynię to idąc za głosem całego ludu, który wymaga, aby i z tego miejsca zbrodnia, popełniona na jego najświętszem uczuciu, została napiętnowana. (Oklaski).

Następnie toczyły się w dalszym ciągu rozprawy nad oświadczeniem dra Koerbera.

Insynuacye dra Demla.

Demel wypowiada zdziwienie, że dr Koerber w oświadczeniu swojem ani słowem nie wspomniał o utworzeniu słowiańskich paralelek w seminaryach nauczycielskich w Opawie i Cieszynie. Mowca przedstawia stosunki Niemców na Śląsku wschodnim i twierdzi, że zawsze między narodowościami Śląsk zamieszkującemi istniała zgoda a usiłowaniom rządu udało się tę zgodę zniszczyć. Mowca zaznacza, że rząd traktuje Śląsk nie jako prowincyę austryacką, ale jako prowincyę galicyjską i dlatego założył słowiańskie paralelki, które nie odpowiadają potrzebom ludności, lecz propaguje cele narodowe przy subwencyi z Warszawy i Poznania (Słuchajcie! słuchajcie! u Niemców; protesty u Polaków). Coby powiedziano, gdyby Niemcy otrzymywali subwencye z Berlina? (A Towarzystwo Gustawa Adolfa? Przyp. red.). Mowca powołuje się na zdanie prezydenta sądu krajowego na Śląsku, który miał oświadczyć, że na Śląsku niema potrzeby zakładania słowiańskich klas równoległych. Polskie seminaryum nauczycielskie było tylko potrzebne dla polskiej agitacyi. Rząd nie wie, że na Śląsku niema właściwie żadnej niemieckiej szkoły średniej, są bowiem tylko szkoły z niemieckim językiem wykładowym, w których wywołuje się nienawiść przeciw Niemcom. (Oklaski na lewicy, protesty u Polaków).

Na Śląsku przypada na 130 tysięcy mieszkańców jedno seminaryum nauczycielskie, podczas gdy w Galicyi znajduje się tylko 12 takich zakładów. Mowca już od wielu lat wskazywał na niebezpieczeństwo polskiego seminaryum i ostrzegał przed niem z całym naciskiem. Mimo tego rząd wydał to nieszczęsne rozporządzenie i zrobił, co mógł zrobić najgorszego. — Niemcy nie protestują przeciw tym zakładom z nienawiści lub z nietolerancyi, lecz powodowani troską o swoje własne zakłady.

Postępowanie rządu było nieostrożnem. W złą wolę rządu mowca nie chce wierzyć. Wzburzenie ludności objawiło się przez liczne protesty i demonstracye. Poseł nie jest osobiście przyjacielem demonstracyj, ma jednak dla nich wyrozumiałość, gdyż w Austryi nie słucha się ostrzeżeń spokojnych i poważnych mężów.

Dalej potępia mowca wczorajszą mowę Pernerstorfera. Ze demonstracye się z dnia na dzień powtarzają, winien austryacki system rządowy. U nas drogowskazem dla polityki jest tylko obawa przed ulicą (Oklaski na lewicy, przerywania i rozmaite wykrzykniki wśród Polaków i Czechów).

Dalej przemawiali posłowie Erb, Drechsler i Tambosi.

Wiedeń. Podczas mowy Demla zaszło następujące charakterystyczne intermezzo: Gdy Demel zarzucał rządowi, że „slawizuje“ szkoły na Śląsku, zawołał poseł Prade: „Pokazaliśmy wam przecież w Insbruku, w jaki sposób Niemcy mogą się pozbyć obcych szkół“. Na to odezwał się jeden z posłów czeskich do Niemców: „Spróbujcie tylko u nas tego sposobu. Znajdziecie tam polskich i czeskich chłopów, dadzą wam należytą odprawę“.

Wiedeń. Mowę posła Demla, który w ostry sposób zaczepiał ruch polski na Śląsku, przerywano często z ław polskich i czeskich. Oburzenie a poniekąd i wesołość wywołało twierdzenie mowcy, że agitacya za polskiemi szkołami na Śląsku, jest dziełem zagranicznych bo warszawskich i poznańskich(!) kupców(!) polskich.

Odpowiedź Pernerstorfera.

Pernerstorfer wystąpił przeciw udzielonemu mu przez wiceprezydenta na początku dzisiejszego posiedzenia „wezwaniu do porządku“, jakoteż przeciw wywodom prezydenta ministrów i oświadczył, że dziwi go, iż minister tak daleko się posunął i przekręcił jego słowa. Oświadcza, że także socyalni demokraci rzadko zbaczali od zasady niewciągania korony do dyskusyi, muszą jednakże przy każdej sposobności protestować przeciw temu, jakoby nie można było dyskutować o osobach członków domu cesarskiego. Mowca wskazuje na swoją mowę, jaką wygłosił w dyskusyi nad objęciem protektoratu przez arcyksięcia Franciszka Ferdynanda nad katolickiem zjednoczeniem szkolnem, w której to mowie wyraźnie, w przeciwieństwie do innych mowców, oświadczył, że także każdy arcyksiążę ma prawo mieć polityczne przekonania i objawiać je, że jednakże musi być dozwolonem krytykowanie słów i czynów arcyksięcia. — Wczorajsza mowa mowcy była taką krytyką. Stronnictwo jego postawiło także wtenczas wniosek co do zniesienia §. 64 ustawy karnej, przyczem zaznaczyło swe stanowisko wobec głów koronowanych, mimo, że nie zamyśla demonstrować przeciw panującemu, który już z powodu osobistych losów wzbudza ogólne współczucie. Zastępcy robotników nie dadzą się niczem odstraszyć i nic ich nie powstrzyma od mówienia w Izbie prawdy i zwalczania wszystkiego, co uważają za złe, a więc i rządów Koerbera.

Prezydent ministrów dr Koerber zabrawszy głos, oświadczył:

Sądzę, że Izba tak samo jak i ja będzie uważać to oświadczenie posła Pernerstorfera, jako wyjaśnienie uzupełniające jego wczorajszej mowy. Co do reszty jego wywodów pozostaje w mocy to, co sobie pozwoliłem zaznaczyć na początku dzisiejszego posiedzenia.

Po przemówieniu posła Lindnera posiedzenie zamknięto. Następne we wtorek o godz. 11 rano.

Interpelacye i wnioski.

Wiedeń. Poseł Daszyński i tow. przedłożyli dzisiaj wniosek nagły, wzywający rząd do wyjaśnień w sprawie rzekomych planów administracyi wojskowej uzbrojenia obrony krajowej w artyleryę.

Breiter i tow. wnieśli interpelacyę w sprawie samobójstwa jednorocznego ochotnika Teitelbauma w Czerniowcach.

Daszyński i tow. wnieśli interpelacyę w sprawie nadużyć lekarza kolejowego dra Kijasa w Nowym Sączu.

Z teatru wojny.

Jeśli ostatnie doniesienia z pola walki w Mandżuryi polegają na prawdzie, przypuszczać można, że wojna nie dozna przerwy podczas zimy. Z doniesień tych zdaje się wynikać, że Japończycy przygotowują się naprawdę do energicznej kampanii zimowej. Wiadomość o wylądowaniu dalszych 60.000 wojsk japońskich w Pitsewie i w Inkau nie spotkała się dotychczas z zaprzeczeniem. Celem akcyi nowych tych wojsk ma być rzekomo obejście prawego zachodniego skrzydła rosyjskiego.

Wczoraj nadesła wiadomość z Tientsinu, że Japończycy posunęli się wzdłuż rzeki Szaho także ku wschodowi i że znajdują się tylko w oddaleniu 19 klm. od Mukdenu. W stronie tej gen. Kuroki już rzekomo rozpoczął atak.

Według raportu generała Nogi, pociski japońskie zniszczyły w Porcie Artura dwa wielkie magazyny rosyjskie.

(Telegramy „N. Reformy“ z 19 listopada.)

Petersburg. Generał Kaulbars, który miał wyjechać na pole walki dla objęcia komendy nad trzecią armią, zachorował.

Czy przygotowują dalszy odwrót?

Londyn. Korespondent „Morning Post“ donosi, że Rosyanie przewożą zapasy żywności do Mukdenu i do Tienlinu, co zdaje się wskazywać, **że zamierzają cofnąć się z nad Szaho.**

Stoessel ranny.

Petersburg. Z urzędowych źródeł zapewniają, że wedle nadeszłych tutaj informacyj, potwierdza się wiadomość o tem, **iż Stoessel w Porcie Artura został ranny**, jednakże pomimo tego zatrzymał komendę.

Sprzeczne wieści.

Londyn. Z Pod Portu Artura nadchodzą w dalszym ciągu sprzeczne wiadomości. Podczas gdy przedwczoraj donoszono, iż działa japońskie są zużyte, donoszą dzisiaj, że strzelają bardzo celnie. Dalej zaprzeczają dziś doniesieniu, jakoby generał Stoessel zamierzał się cofnąć na górę Liaotieszan. Inna opiewa, że Stoessel może się bronić jeszcze przez kilka miesięcy.

Naruszenie neutralności.

Londyn. „Standard“ donosi z Tokio, że dzienniki tamtejsze występują przeciw Chinom za to, że naruszyły neutralność, wpuszczając kontrtorpedowiec „Roztropny“ do Czifu, gdyż statek ten nie szukał schronienia skutkiem burzy, lecz umyślnie jechał do Czifu, aby oddać listy konsulowi rosyjskiemu.

Nieporozumienia usunięte.

Londyn. Według zapewnień dzienników „Times“, „Standard“ i „Daily Telegraph“, nieporozumienie w układach między Rosyą a Anglią w sprawie hulskiej już zostało usunięte. Dotyczyło ono kwestyi, czy komisya międzynarodowa ma stwierdzić winę oficerów rosyjskich i orzec, czy powinni być ukarani? Rząd rosyjski pod żadnym warunkiem zgodzić się na to nie chciał, aby oficerów rosyjskich sądziła międzynarodowa komisya. W jaki sposób załatwiono tę kwestyę i czy Anglia cofnęła dotyczące swoje żądanie — owe dzienniki nie podają.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 19 listopada

Bielsko. Donoszą tutaj, że wczoraj umarł nagle były poseł parlamentarny Dr. Herman Czecz, w swoim majątku Kozy pod Białą.

Grac. Umarł wczoraj członek Izby panów, hr. Adalbert Kottulinsky.

Waszyngton. Rząd niderlandzki zawiadomił sekretarza stanu Haya, że z radością przyjmuje propozycyę prezydenta Roosevelta, aby druga konferencya pokojowa odbyła się w Hadze.

Rozpisanie wyborów.

Lwów. Wybór uzupełniający posła do Rady państwa z większych posiadłości okręgu wyborczego Złoczów—Kamionka—Brody w miejsce ś. p. Apolinarego Jaworskiego rozpisało prezydyum namiestnictwa na dzień 12 grudnia.

Lwów. Prezydyum namiestnictwa rozpisało nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie tarnobrzeskim z grupy gmin wiejskich na 28 grudnia, z grupy gmin miejskich na 29 grudnia, zaś z grupy większych posiadłości na 30 grudnia.

Język polski w Królestwie.

Warszawa. Urzędowa rosyjska Agencya telegraficzna donosi tutaj z Petersburga: Zamierzone jest **zaprowadzenie polskiego języka wykładowego w pięciu seminaryach** i języka litewskiego w jednem seminaryum.

Skutki zwycięstwa Tiszy.

Budapeszt. Słychać, że wskutek wczorajszego zamachu prezydenta gabinetu hr. Tiszy na regulamin obrad Sejmu węgierskiego, zgłosili swoje wystąpienie ze stronnictwa liberalnego (rządowego) posłowie: były prezydent gabinetu Szell, Daranyi i hrabiowie Juliusz, Teodor i Aleksander Andrassy.

Budapeszt. Pos. Vlasicz zgłosił wystąpienie z partyi liberalnej, motywując ten krok wydarzeniami wczorajszego posiedzenia.

Budapeszt. Dzisiaj przed południem zgromadziło się przeszło 90 członków stronnictw opozycyjnych w lokalu partyi niezawisłości, aby zastanowić się nad stanowiskiem wobec zmienionego położenia parlamentarnego. Imieniem nieobecnego br. Banffyego, oświadczył pos. Oetwoes, że ten przyłącza się do postanowień. Uchwalono wybrać komitet wykonawczy, który ma postanowić o dalszych krokach.

Budapeszt. Prezesem komitetu 20 przedstawicieli wszystkich stronnictw opozycyjnych wybrany został poseł Franciszek Kossuth. Uchwalono manifest do narodu i adres do króla. Dla ułożenia tekstów zbierze się komitet o godz. 2 po południu. O godzinie 8½ wieczorem treść będzie zakomunikowana stronnictwom.

Kongres ziemstw.

Berlin. Do „Localanzeigera“ donoszą: W dniu wczorajszym zebrać się miał w Petersburgu zapowiedziany kongres ziemstw rosyjskich. Ogółem miało w kongresie tym wziąć udział 75 przedstawicieli ziemstw. Inicyator kongresu, marszałek ziemstwa moskiewskiego Szypow, przedłożył program obrad ministrowi spraw wewnętrznych, ks. Mirskiemu. Już pierwszy atoli punkt programu: „Zastanowienie się nad ustrojem i systemem państwa“ — wywołał opór ze strony ministra. Ks. Mirski odpowiedział, że na własną odpowiedzialność na omawianie tej kwestyi pozwolić nie może, że sprawę tę musi przedłożyć carowi. Zakomunikowana w kilka dni później Szypowowi decyzya carska brzmiała: kongres z takim programem odbyć się nie może. Na to oświadczyli inicyatorowie i organizatorowie kongresu, że zwołają go mimo to, chociaż w nieoficyalnej formie. Mirski odpowiedział, że zezwolić może na to tylko pod warunkiem, iż kongres odbędzie się w jednem z miast prowincyonalnych — z wyjątkiem Moskwy. Odbycie kongresu w tem mieście jest wykluczone z tej przyczyny, ponieważ generał-gubernator Moskwy, w. ks. Sergiusz, nie godzi się na myśl zwołania ziemstw na tego rodzaju naradę.

Organizatorowie kongresu nie odstąpili jednakże od swojego zamiaru i oznajmili księciu, że kongres w tych dniach już odbędzie się w Petersburgu. Ogólne panuje zaciekawienie, co rząd uczyni, czy policya zabroni odbycia kongresu?

Gubernator sprawcą rozruchów.

Kolonia. Do „Koeln. Zeitung“ donoszą z Mohylewa: Aby ukarać żydów za demonstracyę przeciwko wojnie i poborowi rezerwistów, gubernator Klingenberg wezwał chłopów, aby rzucili się na żydów. Część chłopów usłuchała wezwania. W rozruchach, jakie powstały z tego powodu, zdemolowano 100 domów i 25 sklepów żydowskich. Władze zachowywały się podczas tych rozruchów zupełnie biernie.

Przeciwko Austro-Węgrom.

Rzym. W jednym z teatrów odbyło się tu zgromadzenie z protestem przeciw wypadkom w Insbruku. — Po zgromadzeniu uczestnicy w liczbie 2000 wydawali okrzyki na ulicach. Dla bezpieczeństwa obsadzono policyą i wojskiem place przed ambasadami i konsulatem austro-węgierskimi, ale do demonstracyj nie przyszło.

Rzym. W zgromadzeniu ludowem, jakie się tu odbyło w sprawie zajść w Insbruku wzięło udział kilka tysięcy osób. Mowcy z stronnictwa radykalnego uderzali ostro na rząd austro-węgierski. Spokoju wcale nie zakłócono.

Po zamknięciu dziennika.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi inwestycyjnej krak. Rady miasta wspólnie z sekcyą skarbową pod przewodnictwem prezydenta miasta, dra Juliusza Lea. Na porządku obrad była sprawa uchwalonej 7-milionowej pożyczki. Wydział krajowy bowiem zatwierdzenie uchwalonego na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 3 listopada b. r. zaciągnięcia pożyczki w kwocie 7,670.000 koron na konwersyą długów i różne inwestycye, uczynił zależnem od tego, by wszystkie inne długi gminy, nadające się w ogólności do spłaty, powyższą operacyą finansową objęte zostały. Długi te wynoszą okrągło kwotę 440.000 koron, a składają się z kilkunastu pożyczek, zaciągniętych z funduszów miejskich w różnych czasach, przeważnie na kupna realności. Celem więc zadośćuczynienia temu żądaniu Wydziału krajowego, uchwaliła wczoraj komisya inwestycyjna i sekcya skarbowa przedłożyć Radzie miasta na poniedziałkowem posiedzeniu wniosek użycia na powyższy cel wolnej nadwyżki funduszu amortyzacyjnego w kwocie 140.000 koron, oraz zaciągnąć dodatkową pożyczkę w Centralnym Banku dla czeskich Kas oszczędności w sumie 400.000 koron. — Również uchwalono, oprócz przeprowadzenia spłaty powyższych długów w kwocie 440.000 koron, utworzyć specyalny fundusz inwestycyjny dla gazowni miejskiej, wynoszący 120.000 koron, wskutek czego właśnie suma pożyczkowa podniesie się o kwotę, potrzebną na ten cel i wyniesie razem 430.000 zamiast 300.000.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Wyjątkowa sposobność nabycia

Historyi literatury polskiej

w 6 tomach

Dra Piotra Chmielowskiego.

Znakomity ten podręcznik literatury, polecony przez c. k. Radę szkolną do zakupna dla bibliotek szkolnych, daje kompletny obraz umysłowego życia naszego narodu aż po dzień dzisiejszy, ozdobiony portretami znakomitych pisarzy, podobiznami ich pisma i niektórych pierwszych wydań dzieł. Literatura ta uznana została przez całą krytykę za dzieło pierwszorzędnej wartości. To też nie powinno go praknąć w żadnym polskim domu.

Historya literatury polskiej w 6 tomach (cena księgarska wynosi bez oprawy 15 złr., w oprawie 17 złr.). W celu większego rozpowszechnienia, obecnie znacznie zniżyliśmy cenę, a mianowicie: Za dzieło bez oprawy 6 złr. 50 ct., w oprawie 7 złr. 50 ct. — Zapas nie wielki kto więc pragnie skorzystać ze sposobności na kupienie tej cennej rzeczy, zechce pospieszyć z zamówieniem do

Wydawnictwa „Wędrowca", Lwów, Plac Maryacki l. 4. 3186 2 6

Za 60 ct. pół kilo Herbatników

poleca

Cukiernia Adama Piaseckiego

Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 10, Kraków. 8113 4 0

Ulica Bracka l. 5

Skład i Pracownia Futer

pod firmą

A. ARMATYS i SP.

Kraków, ulica Bracka l. 5,

poleca 2820 8 8

Futra męskie i damskie podróżne i miastowe, garnitury dziecięce, czapki i kapelusze damskie oraz męskie.

Kolie w najnowszych fasonach

towar tylko pierwszorzędnej jakości.

Przyjmuje się roboty pod najprzystępniejszemi warunkami, wykonanie dokładne i spieszne. Zamówienia na prowincyę odwrotnie.

Przyjmuje się futra na lato do przechowania. — Ceny niskie.

W komis. Zakładzie

SPRZEDAŻY i KUPNA

H. Teleszníckiej

przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro,

są tanio do nabycia: Garnitury mebli salon w stylu „baroc", „renesans", „secesya" i t. p. Kilka sypialni i jadalni stylowych, Sekretarki, Zegary (antyki), Świecznik piękny wenecki, Szachy z kości słon. artystycznie rzeźb., Obrazy stare i 2 Juliusza Kossaka, Kaseta srebra nowego na 12 osób stołow., deser. i kawow., Lustra (antyk), Kandelabry srebrne i z bronzu antyk i nowoczesne, kilkanaście przedmiotów mah., 2 Fortepiany dobre, Biura, Salonki i t. p., Salon kompletnie urządzony mahoniowy kryty adamaszkiem w stylu „Empir", 2 Szafy mah. ładne. Garderoba męska i damska Pianino dobre. 1962 40 0

Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

Przyrządy niezbędne w każdym domu i gorąco polecane przez PP. lekarzy:

Siłomierze „The Whitely Exerciser" „Sandow" i „Ideal" Family Gymnastics.



Wszelkie najnowsze aparaty i preparaty do masowania ciała.

Przyrządy gimnastyczne pokojowe dla dzieci i dorosłych.

Ciężki żelazne. Pantofelki gimnastyczne polecają najtaniej 8051 4 6

Reim i Sp.

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.



Dzwonki elektryczne i telefony

urządza bajecznie tanio bezzwłocznie i z gwarancyą rzetel.

PRACOWNIA MECHANICZNA

Stanisława Leśniakowskiego

przy ulicy Grodzkiej l. 48, obok kościoła św. Piotra. Telefon Nr 308. 2961 8 16



Kraków Rynek główny **R. DITMAR** Kraków Rynek główny

poleca:

Lampy wszelkiego rodzaju, jako to: **do nafty, spirytusu, oliwy i prądu elektrycznego.**

Lampy do elektryki dla użytku domowego, **hoteli, kawiarń, restauracyi, sklepów, fabryk i t. p.** przedsiębiorstw posiadam zawsze w pewnej ilości na składzie, prócz tego **przyjmuję zamówienia wedle** rysunków, które są u mnie każdego czasu do przejrzenia.

Latarnie, lichtarze, pająki, kandelabry, stoliki, etażery, wazony, figury i wyroby majolikowe.

Palniki ze siatką do spirytusu pod gwarancyą u gdy nie dymiące się, można do każdej lampy zastosować.

Piece naftowe bez rur i komina nie dymiące się „Caloriere Ditmar" do ogrzewania pokoi, przedpokoi, sieni, wychodków i t. p.

Kuchnie naftowe i spirytusowe szybko gotujące, w różnych wielkościach. **Naftę nieeksplodującą** salonową oraz i prawdziwą amerykańską. **W abonamencie (na kupony), jak zwykle, taniej.** Od 5 litrów w zwyż z odstawą do domu. 2421 15 0

Wysyłki nafty na prowincyę w beczkach, balonach szklannych lub cynkowych uskuteczniam do każdej stacyi kolejowej we **wtorki i piątki.**

Pompki do wytoczenia wysyła się na żądanie. ✪ ✪ ✪ **CENY TANIE!**

Jedyne, w kraju wyrabiane środki:

„**Kalodermin**" niezrównany **beztłuszczowy** środek przeciw spierzchnięciu skóry rąk i twarzy. Cena 70 h.

„**Odontin**" antyseptyczna woda do ust i zębów, najlepsza z istniejących. Cena 1 K.

„**Odontin**" pasta antyseptyczna do zębów, lepsza od Kalodontu i innych obcych past. Cena 40 h.

„**Otrąbki migdałowe**" z zapachem fiołkowym do pielęgnowania skóry rąk i twarzy. Cena 50 h.

poleca, ręcząc za jakość i oczekiwany skutek

Droguerya pod „Lwem" pod firmą „J. Wiśniewski"

w Krakowie, ul. Stradom 7. 8180 4 0

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego.

88 83 6 K. Rząca i Chmurski w Krakowie.

Zmuszeni opuścić Grande Chartreusę koło Voiron i Francyę, osiedlili się OO. Chartreux w miejscowości Tarragona w Hiszpanii, gdzie odtąd wyrabiają



Jedynie prawdziwy likier „Chartreux"

wedle swych dawnych przepisów w znanej doskonałej jakości.

Likier ten nabyć można we wszystkich pierwszorzędnych handlach.

Nowa etykieta z napisem:

Liqueur fabriquée á Tarragona

par les

Pères Charteux

jest sądownie zarejestrowana. 3297 1 5



Spedycye wszelkiego rodzaju. 29 41 62

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

KRAKÓW, ul. św. Gertrudy 4,

POLECA

nowe sprowadzane

WOZY MEBLOWE.

Tylko Tylko

złr. 2·90

kosztuje ta wyborna 1196 11'11

podwójna lornetka polowa

z pięknem etui!



z pięknem etui!

tylko złr. 2·90 !

do polowania, podróży i teatru, dająca się ustawić dla każdego oka. Obleczona czarną skórką i niklowemi obrączkami ozdobiona. Tylko dopóki starczy zapas za złr. 2·90. Jedynie wysyła za zaliczką

Henryk Kertész,

Wiedeń, I., Fleischmarkt 18—802.

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie 1901 r.

W. Sznajdrowicz

kuśnierz

w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I piętro,

nad apteką pod Białym Orłem

poleca P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię, jakoto:

FUTRA damskie, SAKA, ROTUNDY, ZAKIETY, PELERYNY, BOA i GARNITURY. FUTRA męskie spacerowe i podróżne, CZAPKI futrzane i uniformowe, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące.

Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie. 2881 10 0

Na 6 miesięczną próbę

wysyłam swój nowy prawdziwy



kotwicowy Roskopf pat. zegarek remontoar systemu Mayera

wraz z pięknym łańcuszkiem i futerałem za zaliczką

2 złr.

Dla każdego najzdatniejszy trwały zegarek. Na trzy lata piśmienne poręczenie. Za niestosowne zwrot pieniędzy. — Wyłącznie wysyła główny skład zjednoczonych fabryk zegarków Roskopf

Leopold Mayer

c. k. sąd. zaprzysiężony taksator.

Wiedeń, XIV., Mariahilferstr. 187/64.

Ostrzeżenie przed naśladownictwami!

2992 4 0 Nadto:

Złocisty zegarek remont. (2 koperty) złr. 3·50
Prawdz. srebr. męski zegarek rem. złr. 3·50
Prawdz. srebr. damski zeg. rem. złr. 3·50
Prawdziwy srebrny łańcuszek złr. 1·—
14-kar. i damskie zegarki rem. po złr. 9·—
złote i obrączki ślubne po złr. 3·50
Zegary wahadłowe od złr. 4·50 począwszy.

Sensacyjna książka!

Patacake-Wielki Król

zabroniona w państwie niemieckiem

świetna satyra na jednego z panujących — jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena trzy korony.

Wysyłamy książkę tę na żądanie opłatnie, a należytość prosimy przekazać nam bez kosztów za pośrednictwem załączonego czeku c. k. pocztowej kasy oszczędności.

32 1 2 8

Stefan Kavka, księgarnia, Kraków.

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 2847 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretna.

Gorzelnik z długoletnią praktyką, dobrze obeznany z aparatem Bredta, poszukiwany zaraz. Wymaga się najmniej 500 , wydatków. Pensye 800 koron, ordynarya i inne dodatki. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw i poleceniami przyjmuje Doktor Raczyński, sekretarz Rady powiatowej w Żółkwi. 3264 2 2

Kaszlesz?

To zażywaj tylko nie mające równych sobie, przez lekarzy polecane

Eberenzowskie piersiowe karmelki
GLORIA

wyrabiane z czystym wyciągiem słodowym.

Paczki po 20 i 40 h.

Mają na składzie: Apteka pod Aniołem W. Grabowskiego, apt. K. Wiszniewskiego, droguerya F. Zopotha. 2979 5 10

---

250 prawie nowych rezerwoarów objętości 5 hektolitrów do 600 hektolitrów, ochrony kotł w Montejus, parniki, aparaty parowe, panwie, kotły parowe systemu Kornwall a 17, 20, 30 i 50 m² powierzchni ogrzewanej, stojący kocioł z rurami, kocioł lokomobilowy o 24 m² powierzchi ogrzewanej o ciśnieniu 7 atmosfer, kotły Dupuis i rurami do płomieni, lokomobile, maszyny parowe o 8—100 HP, motory parowe o 2, 4, 8, 10, 12 i 16 HP, pompy parowe, rotacyjne, zwyczajne, Membran, filtry, prasy, centryfugi, galeryjki, kamienie młyńskie, elewatory, urządzenia transmisyjne, podpory, konsole, szyny do kolejek, 60 wózków posuwanych i przechylanych, schody kręcone, heblarnie, Shäping, maszyny do obcinania, tokarnie, wagi wagonowe, pomostowe i decymalne, oraz inne urządzenia do młynów, gorzelni, tartaków itd., ma tanio do sprzedania **Ernestyna Kulka**, kupno i sprzedaż urządzeń maszynowych i fabrycznych, **Przerów** (Preran) dworzec, Morawy. 3143 4 12

Kurs prywatny

dla nauki"
rachunkowości państwowej i buchalteryi pojed. i podwojnej.

Przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej. — Dla zamiejscowych odrębny system nauki z równym rezultatem. — Przytem uczniowie **mogą bezpłatnie pobierać** lekcyę kaligrafii, języka niemieckiego, stenografii i korespondencyi handlowej. **Dla niezamożnych** udzielam nauki 2 razy w tygodniu bezpłatnie.

P. T. mający zamiar poświęcić się zawodowi rachunkowemu, względnie przez złożenie egzaminu wykształcić się obszerniej w tym zawodzie, powinni zasięgnąć przedtem informacyi, której najchętniej udzielam. 3124 8 25

Dla Pań osobne godziny. Warunki bardzo przystępne.

Henryk Gottlieb,
rzt. egz. naucz. rachunkowości państw.,
Krakow, ul. Dietlowska 68, II p.

CAPILLATOR

jedyny pewnie i natychmiast działający środek na porost włosów i konserwujący włosy.

Capillator jest nietylko środkiem piękności, ale także jedynym środkiem leczącym choroby skórne i ożywiającym cebulki włosowe.

Capillator jest niedoścignionym i leczącym środkiem przeciw łysiźnie, jakoteż wogóle przeciw wszelkim chorobom skórnym.

Capillator jest środkiem wywołującym bujny, gęsty porost włosów i zapobiegający ich wypadaniu. Usuwa przy pierwszem użyciu natychmiast łupież, wypadanie włosów i daje im pierwotną naturalną barwę. Daje panom cudowne wąsy i brodę. 2948 6 10

Capillator jest do nabycia w oryginalnie napełnionych flaszkach, zaopatrzonych marką ochronną po **5 kor.** po nadesłaniu należytości lub za zaliczką.

Skład główny: Apotheke zum „König von Ungarn", Budapest, Marokkanergasse 2.

Wyłączny skład na Galicyę i Bukowinę: Zygmunt Rucker, apteka pod „Złotym orłem" we Lwowie.

Kto lubi

delikatną, czystą twarz bez piegów, pulchną, gładką skórę i rumianą cerę? Niech się myje co dzień znanem leczniczem 1331 80 40

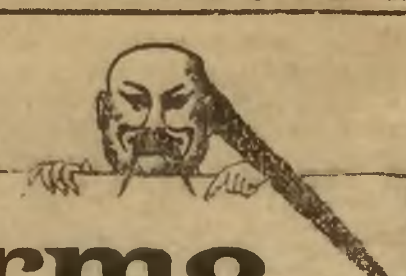
Liliowem mydłem Bergmanna

ze znakiem ochron.: Dwaj górnicy, wyrobu

BERGMANN'A i SPOŁ.
w Dreźnie-Ljeczynie n. E.

Po 80 h za kawałek mają na składzie:

Apt.	W. Redyk	w Krakowie
„	M. Proń	„
„	Z. Marcola	„
„	K. Jahr	„
„	F. Gralewski	„
„	K. Wiszniewski	„
„	Bartmański i Sp.	„
„	L. Rosenberg	„
Drog.	J. Hanak, droguer.	„
„	Antoni Pachucki	„
„	Anast. Froncz	„
„	F. Zopoth i Sp.	„
„	J. Wiśniewski i Ska	„
„	J. Klemensiewicz	„
„	Arnold Reifer	„
„	J. Reim i Spółka	„
„	Roman Drobner	„
„	St. Bożuowski	„
„	Maurycy Kreisler	„
„	Stanisł. Pawłowski	w Bochni
„	Jan Michnik	
Apt.	B. Jakubowski	w N. Sączu
„	L. Georgeon	„
Drog.	T. Kwieciński	„
„	Klausner	„
Apt.	A. Karpiński	w Rzeszowie
„	J. Kołodziejowski	
„	Paulina Brauner	
„	Lazar Friedenberg	w Podgórzu



Za darmo

otrzyma każdy na żądanie nasz

„INTERESSANTER UNIVERSAL-KATALOG"

z przeszło 1500 odbitkami, który jest koniecznym przy kupnie wszelkiego rodzaju towarów do codziennego użytku i zajmujących nowości. Wystarcza karta korespondencyjna z podaniem dokładnego adresu, poczem „Interessanter Universal Katalog" zostaje wysłany opłatnie przez firmę 2974 8 6

Henryk Kertész, Wiedeń, I., Fleischmarkt 18—309.

Magazyn mebli
i Zakład tapicersko-dekoracyjny

pod firmą

STANISŁAW STACHOWSKI

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 1,

poleca swój obficie zaopatrzony **Magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów, sypialń i pokoi jadalnych, **portyery, firanki, dywany, łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry, pledy do podróży, poduszki, makaty francuskie, story do okien i wszelkie inne przybory dekoracyjne.**

Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż **przerabiania i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania,** jakoteż i wszelkich innych dekoracyj. 2699 9 10

Cukrownia i Rafinerya w Przeworsku

rozpoczęła już tegoroczną kampanię, a powiększywszy znacznie produkcyę i wprowadziwszy wyrób kostek krystalicznych, jest w stanie zaopatrzyć rynek

w cukier rafinowany wyborowej jakości we wszelkich gatunkach.

3036 11 12

Pożyczki na losy i papiery wartościowe

daję w każdej wysokości pod przystępnemi warunkami. Spłata naraz lub ratami miesięcznemi.

Kupno losów

i ich natychmiastowa odsprzedaż na raty miesięczne.

Losy, które u mnie sprzedano, można zaraz nabyć napowrót na małe spłaty miesięczne. Właściciel rozporządza w ten sposób całą wartością kursu po potrąceniu jednej raty, zatrzymuje prawo gry swych losów i może je łatwo napowrót nabyć. Propozycye wysyłam chętnie bezpłatnie.

Sprzedaż losów na miesięczne spłaty.

Wszystkie losy oddzielnie lub w grupach, podług życzenia zestawionych, sprzedaję bardzo tanio na raty miesięczne. 2877 6 10

Edward Urban

Dom bankowy, Berno (Morawskie), Wielki Plac 23—25 (w domu własnym) założ. w r. 1869.
Rzetelnych stałych pośredników potrzebuję wszędzie. Ceny umiarkowane i dobra prowizya.

---

4 46 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH
Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastósować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

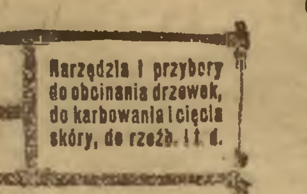
Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 3491 20 0



Aparaty i przybory do **fotografowania.**

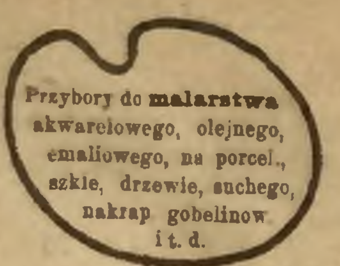
PRZYRZĄDY do WYPALANIA

na drzewie, sztyfciki platynowe, farby, wzory, i t. d.

WYROBY z DRZEWA

do wypalania i malowania.

Wiedeń, I., Bier et Schöll, Tegetthoffstr. 9.



Przy zamawianiu cenników prosimy o podanie działu. 3017 8 6

„Kawa zdrowia"

polecona przez krakowskie Towarzystwo lekarskie jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym. Wszędzie do nabycia. 3248 1 0

Waśniewski i Łuczko
Podgórze przy Krakowie.



Rzadka partya
kapeluszy słomkowych

męskich, damskich i dla dzieci **do sprzedania** za przystępną cenę. **Brüder Oberwalder, Wiedeń VI., Mariahilferstrasse Nr 61.** 2734 8 0

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane

są tak znane i tak ulubione, że **właściwie nie potrzebują** żadnego dalszego polecania; **są one od lat 25 najmilszą dla dzieci zabawką,** z której przez dokupienie zupełnie odpowiednich **skrzynek dopełniających,** można utworzyć coraz więcej zajmującą i coraz więcej pouczającą zabawkę. Od kilku lat można każdą kotwiczną skrzynkę budowlaną także systematycznie dopełniać przez prędko polubione patentowane

Kotwiczne skrzynki mostowe,

tak, że dzieci po dokupieniu takiej skrzynki wystawiać mogą także wspaniałe żelazne mosty. Bliższe szczegóły znajdują się w ilustrowanym cenniku skrzynek budowlanych, który na żądanie chętnie się wysyła, i który zawiera liczne, **bardzo zajmujące oceny z wszechświatowej wystawy w St. Louis.**

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane i kotwiczne skrzynki mostowe, jakoteż **kotwiczne zabawki mozaikowe** i inne bardzo zajmujące **układanki** są do nabycia we wszystkich lepszych handlach z zabawkami po cenie od kor. —75, 1·50, 3·— i wyżej. Z powodu jednak licznych naśladownictw, trzeba być przy kupnie bardzo ostrożnym i żadnej skrzynki **bez sławnej marki ochronnej nie przyjmować jako nieprawdziwej;** byłoby rzeczą nierozsądną **wydawać naprózno** pieniądze na **liche naśladownictwo. Kto lubi muzykę, niech też zażąda cennika słynnych instrumentów muzycznych Imperator i Libellion.**

F. AD. RICHTER & Cie.,

król. nadw. i szambelańscy dostawcy.
Kantor i skład: I., Operngasse 16, WIEDEŃ.
Fabryka XIII/1 (Hietzing). 3225 1 7
Rudolstadt, Norymberga, Olten, Rotterdam, Petersburg, Nowy Jork.

Bardzo wielka defraudacya.



Nr 133. — Tylko 7 złr. 25 ct.

Na 5 milionów franków popełnili defraudacye Bracia Bronge, właściciele największej fabryki zegarków w Szwajcaryi, i zniknęli. Cały zapas pozostałych po nich samych znakomitych precyzyjnych zegarków rozmaitej jakości przesłano na życzenie wierzycieli w celu natychmiastowego wysprzedania o 60% niżej cen fabrycznych do głównego magazynu pod firmą

Aleksander Landau

zegarmistrz dyplomowany w Krakowie, Stradom 2.

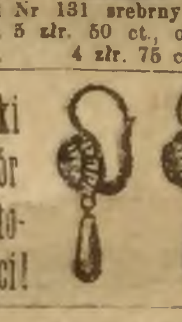
Sprzedaje i wysyła pod 4-letnią piśmienną gwarancyą wyłącznie lepsze zegarki po cenach do dziś niesłychanie niskich, np. zegarek „Roskopf" z nadzwyczaj trwałem i znakomitem wnętrzem precyzyjnem kryty, o 3 bardzo silnych srebrnych kopertach urzędownie cechowanych, z elegancką i artyst. grawurą, jak obok odbitka Nr 133, który kosztował przedtem 18 złr., obecnie za złr. 7·25, nadzwyczaj dobre 8·50 do 9·90, prawdz. niklowy Roskopf kolejowy Nr 810 złr. 2·50, z patentem najlepszy złr. 3·75, damskie srebrne od złr. 3·75 i wyżej, złote od 12 złr. i wyżej, budziki ameryk. od złr. 1·20 itd., wahadłowe ścienne od złr. 3·50, obrączki ślubne, 14 kar. pierścienie zaręczynowe itd. nadzwyczaj tanio, niestosowne wymieniam lub zwracam pieniądze. Cenniki polskie na żądanie za darmo i opłatnie. 3104 8 0



Nr 132 złoty kryty od 14 złr. 50 ct. do 18 złr. otwarty od 9 do 12 złr. — Nr 131 srebrny kryty 5 złr. 50 ct., otwarty 4 złr. 75 ct.



Wielki wybór kosztowności!



Wielką korzyścią dla każdej Pani

jest przejrzenie naszego, właśnie zestawionego

gwiazdkowego okazyjnego zbioru próbek,

obejmującego najmodniejsze gatunki **materyj wełnianych, barchanów, flanel** i t. d., i t. d., **po niezmiernie zniżonych cenach.** Zbiór ów, jak i swe obficie ilustrowane album mód, które przedstawia bardzo wielki wybór w przedmiotach na podarki wszelkiego rodzaju, wysyłamy **na żądanie za darmo i opłatnie.**

PRAKTYCZNY PODAREK

niedoścignionej wartości, stanowi nasza **weba Union Reform** w sztuczkach 23 metry długich, 84 ctm. szerokich, za K 14·75, **wysyłana opłatnie bez kosztów przesyłki.** Weba ta jest wyrabiana z najlepszej angielskiej przędzy, nie można jej odróżnić od najlepszego czystolnianego płótna i nadaje się na wszelkiego rodzaju **bieliznę i pościel.** Każdy, z jakiegokolwiekbądź powodu nienadający się przedmiot, przyjmujemy napowrót i cenę zwracamy gotówką wraz z wydatkami na porto.

Dyrekcya der Wiener Moden Union,
Wien I., Schottenring 10. 3106 8 8

Śliwki i Powidła

prawdziwe tureckie świeże

oraz wszelkie towary korzenne i kolonialne w najlepszym gatunku poleca

H. Kretschmer

Krakow, Rynek gł. L. 10.
3196 5 12

Poleca się

Magazyn Mód
kapeluszy damskich

oraz przyjmuje 2553 10 10

do przerabiania.

JADWIGA POLLEROWA
Kraków, ul. Grodzka l. 3, I. piętro.

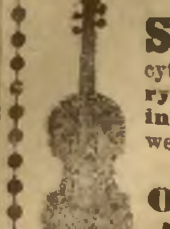
HERBATA CEYLON

Cennik opłatnie za darmo.

G. A. Marinitsch

Wiedeń, 5081 3 20
I., Kohlmarkt 5.

Najlepsze i najtańsze



SKRZYPCE

cytry, gitary, **altówki, klarynety, flety,** oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we fabryce instrumentów pod firmą

O. Lederhofer
w Opawie.
2708 Cenniki darmo. 9 10

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości.

XXXVI. c. k. Loterya państwowa

na wspólne cywilne cele dobroczynne tej połowy państwa.

Ta **loterya w złocie** jedyna w Austryi prawem dozwolona — obejmuje **18.435 wygran. gotówką** w ogólnej ilości **512.980 koron**

GŁÓWNA WYGRANA:

200.000
KORON GOTÓWKĄ.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 15 grudnia 1904 r.

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: W oddziale loteryj państwowych, Wiedeń, III., Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry za darmo. 3133 4 10

Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

Z c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych.
Oddział loteryj państwowych.

Pieniądze na hipoteki

pożyczki amortyzacyjne na I i II miejsce, ewentualnie konwersye tychże, na domy czynszowe, posiadłości gruntowe, ciała tabularne, fabryki etc. do wysokości 3/4 części oszacowanej wartości, przeprowadza w przeciągu dni 14

Agencya Bankowo-Komisowa
w rejestrze handlowym prot. firma
w Jaśle. 2937 14 25

Pierze gęsie!

nowe niedarte:	1/2 klg.	szarego	ct. 15
	1/2 „	białego	„ 30
nowe darte:	1/2 „	szarego	„ 35
	1/2 „	białego	„ 50

przesyła począwszy od 5 klg. i wyżej za pobraniem pocztowem 3309 2 2

J. Haldek
w PRADZE, ul. Tyńska l. 17.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA:

	Koron
Baudouin de Courtenay J. **Kwestya alfabetu litewskiego w państwie rosyjskiem i jej rozwiązanie**	—·60
Bełza Stanisław. **W Tunisie i na Malcie.** Wydanie drugie ilustrowane	2·—
Bogucki B. Inż. **Banki galicyjskie wobec uprzemysłowienia Galicyi**	—·20
Braun Lily. **Historya rozwoju ruchu kobiecego.** Podług oryginału opracowała i uzupełniła J. Oksza	—·80
Feldman Wilhelm. **O twórczości Stanisława Wyspiańskiego i Stefana Żeromskiego**	2·—
Gąsiorowski Wacław. **Pamiętniki wojskowe Józefa Grabowskiego,** Oficera sztabu cesarza Napoleona I. 1812, 1813, 1814	4·50
Kraushar A. **Miscellanea historyczne III.** Projekt polski z roku 1814 w sprawie ujednostajnienia w Europie miar, wag, monet i wymiaru odległości	—·30
Krotoski-Szkaradek K. dr. **Św. Stanisław Biskup i jego zatarg z królem Bolesławem**	5·—
Lukianos. **Sen.** Epizod z życia Lukianosa. Tłomaczył z języka greckiego Michał Konstanty Bogucki	—·50
Muczkowski Józef dr. **Jak konserwować zabytki przeszłości?**	1·20
Nędza dzieci. Dochód z rozsprzedaży na zakład p. Żurowskiej dla sierot	—·60
Rożański J. **Suszarka kuchenna.** Z 19 rycinami w tekście	1·—
Stasiak Ludwik. **Nowe humoreski**	1·—
Stosunki kościelne na Litwie. Listy otwarte księdza do księży	1·—
Szelągowski Adam. **O ujściu Wisły. Wielka wojna pruska**	7·—
Tacyta Korneliusza Publiusza Dzieje. Tłomaczył Władysław Okęcki. Wydanie drugie zmienione	2·60

Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Katalogi darmo i opłatnie.
8268 1 0

L. 6604 8255 1 2

Obwieszczenie.

Zwraca się uwagę stron interesowanych na obwieszczenie tutejszego c. i k. Magazynu żywności L. 6604 z dnia 10 listopada 1904 na odbyć się mającą rozprawę w dniu **29 listopada 1904** o godzinie 10 przed południem co do odbioru przez rok 1905 słomy z sienników, odpadków sucharów, mąki i ciasta w Krakowie, jak i słomy z sienników w Bochni, w Niepołomicach i w Wadowicach.